

Egz. z archiw. IBL.

Gregorben Jakob Kaedma
Bib. archiwalny IBL

OTTO BAUER.

Zagadnienie Narodowości

OPRACOWAŁ

Marjan Aleksandrowicz.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 25-68-69

WARSZAWA.

Druk E. Skowrońskiego Nowy-Świat 43.

1 9 0 8.

<http://rcin.org.pl>



21.786



I. NARÓD.

O CHARAKTERZE NARODOWYM.

Nauka pozostawiła dotychczas zagadnienie narodowości niemal wyłącznie na opiece poetów, literatów, mówców wiecowych i parlamentarnych lub gawędziarzy szynkowych. W czasach wielkich walk narodowościowych posiadamy zaledwie początki zadawalniającej teorii istoty narodowości. Znajdujemy się pod przemożnym wpływem narodowej ideologii, narodowego romantyzmu, jeżeli jednak chcemy ideologję narodową zrozumieć i krytycznie ocenić, nie możemy pominąć zagadnienia, dotyczącego istoty narodowości.

Nauka nie może zrzec się dociekania samego pojęcia narodowości, jeżeli chce o narodowości traktować. A zagadnienie to nie daje się tak łatwo rozwiązać, jak się to na pierwszy rzut oka wydawać może. Jestże naród wspólnotą ludzi jednako-wego pochodzenia? Włosi jednak pochodzą od Etrusków, Rzymian, Celtów, Germanów i Saracenów; współcześni Francuzi — od Gallów, Rzymian, Brytów i Germanów; współcześni Niemcy — od Germanów, Celtów i Słowian... Może tedy wspólność języka jednoczy w naród zbiorowisko ludzkie? Wszelako Anglicy i Irlandczycy, Duńczycy i Norwegczycy, Serbowie i Kroaci używają wspólnego języka, nie

tworząc jednego narodu; Żydzi nie mają wspólnego języka, a są mimo to narodem. Może tedy świadomość współzależności stanowi ów cement, wiążący narodowość? Czyż jednak chłop tyrolski już przez to samo przestaje być Niemcem, że nie uświadomił sobie nigdy swej współzależności z wschodnim Prusakiem lub Bawarczykiem? Wreszcie, co właściwie uświadamia sobie Niemiec, gdy się załącza do niemieckości? Co właściwie czyni go przynależnym do narodu niemieckiego, co składa się na jego wspólność z innymi Niemcami? Powinien tedy istnieć probierz wspólnej przynależności dlatego, aby sobie można było tę przynależność uświadomić.

Zagadnienie narodowości może być rozwiązane jedynie na podstawie pojęcia charakteru narodowego. Gdy się pierwszy lepszy Niemiec znajdzie w obcym kraju, dajmy na to, wśród Anglików, zda on sobie niechybnie sprawę, że ma przed sobą innych ludzi, o sposobie myślenia odmiennym,—ludzi, którzy na jednakowe wpływy zewnętrzne reagują w sposób inny, niż zwykle jego otoczenie niemieckie. Całokształt cech fizycznych i duchowych, odróżniających jedną narodowość od drugiej, nazywamy tymczasowo charakterem narodowym. Pozatem posiadają wszystkie narody cechy wspólne, właściwe wszystkim ludziom, a z drugiej strony, klasy, zawody i jednostki w każdym oddzielnym narodzie posiadają właściwości osobiste, cechy szczególne, które je między sobą różnią.

Nie występujemy przeciw pojęciu charakteru narodowego, jeżeli tłumaczymy różnice, zachodzące pomiędzy różnymi narodami, różnaitością ich losów, ich walk o byt, ich rozwoju społecznego; jeżeli, jak np. Kautsky, tłumaczymy upór i wytrwałość Rosjan tem, że większość ich pochodzi od rolników, rolnictwo zaś wszędzie wytwarza charaktery ociężałe, lecz uporczywe i wytrwałe. Przez to bowiem nie zaprzecza on istnienia osobliwego rosyjskiego

charakteru narodowego, owszem, stara się objaśnić istniejące osobliwości narodowe rosjan.

Zbyt skwapliwie wszakże starano się często objaśnić pochodzenie charakteru narodowego, nie zatrzymując się nad samym charakterem. Ztąd właśnie pochodzą nadużycia, jakie się kosztem tego pojęcia popełnia.

Przedewszystkiem, zupełnie niesłusznie — co łatwo bardzo dowieść historycznie — przypisywano charakterowi narodowemu niezmiennosć. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Germanowie czasów Tacyta posiadali szereg wspólnych właściwości charakteru, które odróżniały ich od innych narodów, np. od Rzymian owego czasu; podobnież nie da się zaprzeczyć, że Niemcy współcześni wykazują pewne wspólne, od innych narodów odmienne, rysy charakteru, bez względu na to, jaką drogą ta wspólność rysów powstała. Wszakże nie zaprzeczy żaden oświecony człowiek, że współczesny Niemiec ma o wiele więcej wspólnego z innymi narodami kulturalnymi współczesności, aniżeli z Germanami czasów Tacyta.

Charakter narodowy jest zmienny. Wspólność charakteru kojarzy wszystkich osobników, przynależnych do jednego narodu, w określonym okresie czasu, nigdy zaś naród współczesny z jego przodkami z przed dwóch, trzech tysięcy lat. Gdy mówimy o niemieckim charakterze narodowym, mamy na myśli wspólne cechy charakteru Niemców określonego stulecia lub dziesięciolecia.

Zupełnie niesłusznie również lekceważono często to mianowicie, że obok narodowej wspólności charakteru, istnieje jeszcze cały szereg innego rodzaju wspólności charakteru, z których na szczególne wyróżnienie zasługuje wspólność charakteru klasowa, tudzież i zawodowa. Robotnik niemiecki posiada pod wieloma względami wspólne cechy z każdym Niemcem. To właśnie tworzy wspólność charakteru

narodowego. Wszakże robotnik niemiecki posiada jeszcze cechy charakteru, wspólne z członkami jego klasy, należącymi do innych narodowości, co czyni go znów członkiem międzynarodowej wspólnoty charakteru jego klasy. Podobnie drukarz niemiecki posiada niewątpliwie wspólne z drukarzami wszystkich narodowości cechy — należy więc do międzynarodowej wspólnoty zawodowej.

Pytanie, która z tych wspólności charakteru jest więcej wpływową pozostaje jak na dziś otwarte, w braku odpowiedniego proberza.

Lecz pojęcie charakteru narodowego zostało jeszcze bardziej skompromitowane dzięki temu, że pozbawione zmysłu krytycznego myślenie uważało za możliwe objaśnić dzieje narodów na podstawie ich charakteru narodowego; jak np. tłumaczono częste zmiany konstytucji francuskich tem mianowicie, że Francuzi, podobnie jak ich przodkowie galscy, według twierdzenia Cezara, „posiadają zamięłowanie do częstych zmian“.

Uwaga Cezara odnośnie „zamięłowania do częstych zmian“, zauważonego u Francuzów, nie jest przyczynowym objaśnieniem jakiegoś zjawiska, lecz jedynie uogólnieniem własnych spostrzeżeń. Cezar, zauważywszy, jak poszczególni Gallowie zmieniają często swe siedziby, swoich przyjaciół i swój sposób życia, uogólnił te spostrzeżenia, stwierdziwszy, że „Gallowie posiadają zamięłowanie do częstych zmian“. Jeżeli obecnie ktoś, zauważywszy częste zmiany konstytucji we Francji, przypomni sobie uwagę Cezara i powtórzy za nim twierdzenie o „zamięłowaniu do częstych zmian“, nie wytłomaczy on przyczynowo pochodzenia, jakoby odziedziczonego od przodków z czasów Cezara, charakteru narodowego francuzów; bynajmniej, stwierdzi on jedynie fakt. Próba objaśnienia dziejów jakiegoś narodu na podstawie właściwości jego charakteru narodowego polega tedy na błędnym rozumowaniu.

Tak samo błędnie rozumuje i ten, kto na podstawie postępowania poszczególnych jednostek chce objaśnić charakter narodu, do którego jednostki te należą.

Naród jest względną wspólnotą charakteru. Jest wspólnotą charakteru ponieważ u ogółu współrodaków, w czasie pewnego, określonego okresu, daje się zauważyć pewna ilość wspólnych wszystkim członkom narodu cech. Pewna ilość cech właściwą jest wszystkim narodom jako ludziom, ale pozatem pozostaje szereg rysów, właściwych tylko niektórym narodom; są to właściwości, które ten naród od innych narodów odróżniają. Lecz ta właściwość narodowa nie jest bynajmniej absolutną wspólnością charakteru; jest wspólnością charakteru względną, ponieważ poszczególni członkowie danego narodu, obok wspólnych cech, właściwych całemu narodowi, posiadają jeszcze indywidualne, lokalne, klasowe i zawodowe, które ich wzajemnie różnią. Naród posiada swój charakter narodowy, lecz charakter ten oznacza jedynie względną wspólność cech i sposobów postępowania poszczególnych jednostek i za podstawę do objaśnienia sposobów postępowania tych jednostek służyć nie może. A więc charakter narodowy nie jest sam przez się wyjaśnieniem czegokolwiek, lecz sam wyjaśnienia wymaga. Stwierdziwszy różnicę charakterów narodowych, nauka nie rozwiązała zagadnienia narodowości, lecz zagadnienie to dopiero postawiła. Jak ta wspólność charakteru powstaje, skąd pochodzi to, że wszyscy członkowie danego narodu, poza wszystkimi różnicami indywidualnymi, zgadzają się jednak z sobą w całym szeregu cech wspólnych; że obok fizycznego i duchowego podobieństwa do innych ludzi różnią się oni jednak od członków innych narodów — oto zadanie, które nauka rozwiązać musi.

Zadanie to, polegające na przyczynowym wyjaśnieniu pochodzenia względnej wspólności charakteru

u członków jednego narodu, zostaje raczej pominięte, niż rozwiązane, gdy się postępowanie danego narodu i jego członków wyprowadza z jakiegoś tajemniczego ducha narodu lub „duszy narodowej“. Duch narodu — ulubiony twór romantyków, został wprowadzony do nauki przez historyczną szkołę prawną. Poucza ona, że duch narodu wytwarza w osobnikach wspólne przeświadczenie prawne, które to przeświadczenie bądź jest samo przez się prawem, bądź też mocą, która prawo tworzy. Później uważano za właściwe wyprowadzać z ducha narodu nie tylko prawa, ale koleje dziejowe i postępowanie danego narodu, które pojmowano, jako poszczególne przejawy, jako wcielenie ducha narodu. Słowem, duch narodu, dusza narodowa jest substancją narodu, jest niezmiennością wśród wszelkich zmian, jest jednością w najrozmaitszych odmianach indywidualnych. Jednostki — są to tylko odmiany, zwykle formy przejawiania się tej substancji duchowej.

Jasnym jest, że i ten spirytualizm narodowy polega na błędzie myślowym.

Moje objawy psychiczne, *moje* wyobrażenia, uczucia i wola są przedmiotami *mojego* bezpośredniego doświadczenia. Psychologia racjonalistyczna minionych czasów uczyniła z nich przejawy czegoś stałego, czynności szczególnej istoty — *mojej* duszy. Wszakże miazdząca krytyka Kanta wykazała, że wszystko, co psychologia racjonalistyczna uważała za możliwe wypowiedzieć o tej istocie, jest wytworem błędnego wnioskowania. Od czasów krytyki rozumu Kanta nie istnieje już żadna substancja duszy, za czynność której możnaby uważać zjawiska psychiczne; dla nas istnieją jedynie zjawiska psychiczne, dostępne naszemu doświadczeniu, a przez nas w ich wzajemnej zależności pojmowane. Dlatego też wzajemnego stosunku ludzi nie rozpatrujemy już obecnie, jako wzajemnego stosunku owych pro-

stych substancji duchowych, lub jako objawu przejawiającej się w pojedynczych duszach substancji ducha wszechświatowego; nasza psychologia nie zna żadnego innego zadania, prócz zrozumienia, w rozmaitych odmianach ich wzajemnej zależności, dostarczonych nam przez bezpośrednio doświadczenie własnych wyobrażeń uczuć i woli, tudzież wyobrażeń uczuć i woli, dostarczonych nam przez bezpośrednio doświadczenie innych, doświadczalnie danych nam osobników. Od kantowskiej krytyki pojęcia duszy duch narodu staje się niczem więcej, jak upiorem romantyzmu.

Badając np. postępowanie większej ilości żydów, zwracamy uwagę na jakąś wspólną im wszystkim cechę. Spirytualizm narodowy stara się objaśnić tę zgodność cech na podstawie zbudowanej przezeń jednolitej i niezmiennej substancji ducha narodu żydowskiego; poczem wyprowadza jednorodność postępowania żydów z tego, że każdy żyd jest wcieleniem właśnie tego ducha narodowego. Ale czym jest ów duch narodowy? Albo pozbawionym wszelkiej treści pustym dźwiękiem, który niczego objaśnić nie może, a tem mniej—tak konkretne fakty, jak postępowanie jakiegoś pana Kohna; albo też, jeżeli chcemy temu pojęciu nadać jakąś treść, musimy nań przelać to, co istnieje wspólnego w postępowaniu wszystkich żydów. Słowem, otrzymamy taki wniosek: żydzi zawdzięczają swój sposób postępowania i myślenia duchowi swego narodu, a duch narodu znów rozporządza takim sposobem postępowania i myślenia dlatego, że żydzi tak myślą i postępują. Objasnienie na podstawie ducha narodowego staje się w ten sposób tautologją, wnioskiem analitycznym: przypuszczalna przyczyna jest jedynie abstrakcją zjawiska, które mamy wyjaśnić.

Duch narodu nie może tedy służyć za wyjaśnienie wspólności charakteru narodowego, ponieważ

jest on sam przez się niczem innym, jak charakterem narodowym zamienionym w metafizyczną istotę — w upiór. Ale i charakter narodowy sam przez się nie jest, jak nam już wiadomo, objaśnieniem postępowania jakiejś jednostki, jeno stwierdzeniem względnej jednorodności sposobów postępowania członków jakiegoś narodu w określonym czasie; charakter narodowy nie jest objaśnieniem, lecz sam objaśnienia wymaga. To właśnie objaśnienie narodowej wspólności charakteru jest zadaniem nauki.

NARÓD JAKO WSPÓLNOTA PRZYRODZONA.

Nie ulega kwestji, że dzieci, zarówno fizycznie, jak duchowo podobne są do rodziców, jako też, że rodzeństwo wzajemnie do siebie jest podobne. Wiedza współczesna stara się wytłomaczyć to zjawisko zapomocą posiadanych wiadomości o sposobie rozmnażania się istot zwierzęcych. Obserwacje nad procesem zapłodnienia wykazały, że dziecko pochodzi ze sprzęgnięcia się dwóch komórek, z których jedna odłączyła się od organizmu ojca, druga — od organizmu matki; i na tej drodze doszła nauka do wniosku, że przymioty każdej istoty żyjącej zależą od jakości jądra nasienia (plemnika) u ojca i jądra jajowego — matki, ze spojenia których istota żyjąca pochodzi.

Jaką drogą jednak zdobywają jądra plemnika i jaja właściwości osobnika, od którego się odszpeciły, tudzież zdolność przeniesienia tych właściwości na nowy organizm, pochodzący od ich zespolenia? Nauka dotychczas nie zdołała odpowiedzieć na to pytanie z całą stanowczością, musimy przeto zadowolnić się hipotezami.

Darwin przypuszcza, że z komórek naszego ciała oddzielają się drobnutkie cząstki materji (pangenj), które, wędrując ze wszystkich komórek ciała do komórek rozrodczych, przenoszą na nie własności ustroju. Te cząstki materji łączą się w komórkach płciowych i tworzą, z jednej strony, u mężczyzny nasienie rozrodcze (plemnik), z drugiej strony, u kobiety — jajo. Z zespolenia się zaś jądra jajowego i jądra plemnika, przez rozrost i podział komórkowy, powstaje dziecko. W ten sposób organizmy ojca i matki wytwarzają zarodek, z zarodka zaś tworzy się dziecko. Jestto, tak zwana „prowizoryczna teoria pangenезy“.

Współczesna nauka nie utrzymała w całości teorii powyższej, owszem uzupełniła ją hipotezą Weismanna o trwałości substancji rozrodczej.

Dziecko powstaje od zarodki jądrowej (nukleoplazmy), na którą składają się sprzęgnięte z sobą jądra plemnika i jaja. Substancja tej rozrodzi spada się na dwie części, z których jedna, z aródź czynna, podlega rozmaitym przemianom, drogą których powstaje organizm dziecka; druga część, natomiast, z aródź bierna, pozostaje jakościowo niezmienioną i tworzy komórki rozrodcze dziecka. W ten sposób zgodnie z tą teorią, komórki rozrodcze dziecka zostają wytworzone nie z jego własnego organizmu, lecz pochodzą bezpośrednio od komórek rozrodczych rodziców. Słowem, komórki wiodą dalej życie swoich rodziców; śmierć niweczy w istocie tylko jedną część osobnika: tę, która się zużyła dla celów indywidualnych, natomiast odradza się każdy osobnik dalej w życiu swego potomstwa.

Cóż tedy wynika z tej teorii dziedziczności dla określenia istoty narodu? Weźmy narazie wypadek najprostszj: naród pochodzący, jak to opiewają podania o pochodzeniu prawie wszystkich narodów, od jednej pary, albo przynajmniej od jednej rodziny lub

hordy. Wspólność charakteru narodowego występuje tu, jako zagadnienie wspólności charakteru u rodzeństwa i polega na odziedziczeniu jednakowych właściwości od wspólnych przodków. Naród zyskuje tu podstawę materialną w postaci substancji rozrodczej. Ze stanowiska teorii Darwina, członków jednego narodu kojarzy z ich przodkami, a więc i wzajemnie, nieustanny proces przetwarzania materji rozrodczej z organizmu, a organizmu z materji rozrodczej. Według Weissmanna problemat charakteru rozwiązuje się niezrównanie prościej: charakter narodowy jest niezmiennie przekazywany z pokolenia w pokolenie w komórkach rozrodczych, będących wcieleniem charakteru narodowego, substancją rozrodczą. Gdybyśmy chcieli zadowolić się tym poglądem, mielibyśmy na miejscu znanego nam już spirytualizmu narodowego,—n a r o d o w y m a t e r j a l i z m.

Fakt istnienia charakteru narodowego, wspólności charakteru u członków jednego narodu ustanowiony został przez doświadczenie; nauce pozostaje tedy istnienie jego objaśnić. Spirytualizm narodowy czyni naród wcieleniem tajemniczego „ducha narodu“, materializm narodowy natomiast upatruje istotę narodowości w określonym układzie materji, w przekazywanej z pokolenia na pokolenie substancji rozrodczej. Według spirytualizmu narodowego dzieje narodu przedstawiają się jako forma zewnętrzna postępującego rozwoju ducha narodowego; według materializmu u narodowego zaś ukazują się dzieje narodu, jako forma zewnętrzna odmian materji rozrodczej. Całe dzieje świata występują w ten sposób, jako zwykle objawy kolejnej substancji rozrodczej; o dziejach narodu decyduje zdolność rozmnażania się rasy, zachowanie czystości krwi, zmieszanie zarodki rozmaitych wspólnot pochodzących — oto prawdziwie wielkie wydarzenia w dziejach ludzkości, występujące, zarówno w losach poszczególnych osobników, jak całych narodów.

Niepodobna zaprzeczyć, że materializm narodowy osiągnął poziom poznania istoty narodu wyższy, niż spirytualizm narodowy. Jeżeli bowiem ten ostatni zamiast objaśnienia istoty charakteru narodowego daje jedynie metafizyczną odmianę takowego, to materializm narodowy spoczywa na fakcie doświadczalnym, na fakcie fizycznie uwarunkowanego dziedzictwa, przekazanego dzieciom przez rodziców, nadto posiada materializm narodowy jeszcze tę wyższość, że polega na trwającym dotychczas w naszej nauce przyrody pojęciu materji, podczas gdy spirytualizm zasadza się na zupełnie zarzuconym przez psychologję pojęciu substancji duchowej. Wszakże, mimo to, nie czyni materializm narodowy zadość naszym wymaganiom.

Istotnie materializm narodowy polega na przewyciężonym przez rozwój współczesny nauk przyrodniczych pojęciu przyczynowości. Pojęcie przyczyny i skutku posiada dziejowo-psychologicznie swoją podstawę w bezpośrednim doświadczeniu działającego człowieka. Jeżeli wprowadzam w ruch kamień, to czynność ta zostaje wywołana przemieszczeniem: ja jestem przyczyną; moje postępowanie — skutkiem. Ja — przyczyna — istnieję nadal, oddziaływanie zostaje chwilowo zakończone. Według wzoru tego bezpośredniego doświadczenia wyobrażało sobie dawne myślenie wszelki stosunek pomiędzy przyczyną a skutkiem. Gdziekolwiek się coś zdarza, istnieje ukryta żyjąca istota — Bóg, Nymfa, Satyr, — która zdarzenie wywołuje. Z czasem człowiek przewyciężył to mytologiczne pojęcie przyczynowości, wszakże na miejscu istoty żyjącej istnieje przecież jakieś niezmiennie trwające jestestwo, będące przyczyną minionego jednorazowego działania. Jestto substancjalne pojęcie przyczynowości. Przedmioty zewnętrzne posiadają siłę, oddziaływającą na wszystko, co zachodzi: słońce posiada moc ogrzewania i oświetlania,

kamień — siłę spadania, później ziemia — siłę przyciągania; słowem—siły, związane z określonym niezmiennym jestestwem, z określoną substancją.

Jasnym jest, że i materializm narodowy opiera się na tem pojęciu przyczynowości. Jest on zadowolony, skoro znalazł materialną podstawę, jakąś praprzyczynę narodu w przechodzącej z pokolenia na pokolenie substancji rozrodczej. Ta zdumiewająca substancja jest niezmienną wśród wszelkich zmian, jest powszechną wśród wszystkich różnorodności; posiada ona tajemniczą moc wytwarzania z siebie osobników o określonych przymiotach. Skoro tedy materializm wynalazł praprzyczynę, którą obdarzył stale działającą siłą, a której dziełem ma być wszystko powstające i istniejące, niema on więcej nic do powiedzenia. Wszakże nauka współczesna pokonała oddawna to pojęcie przyczynowości.

U podłoża ogólnych nauk przyrodniczych legła mechanika. Dzięki jej nie szukamy już, jak dawniej, na szczyblu substancjalnego pojęcia przyczynowości szczególnego układu substancji, jako podstawy tajemniczych mocy, jakoby wytwarzających zjawiska ciepła, dźwięku, światła, elektryczności, jeno staramy się sprowadzić ciepło, światło, dźwięk, elektryczność do pierwiastków ruchu tej samej podstawy materialnej; staramy się zrozumieć jakościową różnorodność na podstawie odmian ilościowych. Nie doszukujemy się już substancji, jako podstawy sił, ani praprzyczyny, lecz pojmujemy wszelkie zjawisko, jako przemianę energii.

Nie posiadamy tedy już niezmiennie oddziaływającej substancji z jednej strony, a rozmaitych odmian jej oddziaływania — z drugiej, jeno zjawisko, które przed chwilą było skutkiem, staje się dla nas natychmiast oddziaływającą przyczyną, która sama wywołuje nowe zjawiska i tak dalej, w nieskończonym łańcuchu. Psychologja nasza nie zna

już uzewnętrzniającej się substancji duchowej, lecz bada zjawiska psychiczne w ich wzajemnej zależności. Nauka przyrody nie doszukuje się już substancji, które posiadając mistyczną moc, stanowiłyby stały warunek zmiennego powstawania; lecz bada, na mocy jakich praw jedno zjawisko naturalne następuje po drugim.

To zastąpienie substancjalnego pojęcia przyczynowości przez pojęcie przyczynowości aktualnej — określa nasze zadanie. Nie ograniczymy się wykryciem w substancji rozrodczej materialnej podstawy odrębności narodowościowej, a w tajemniczej zdolności określenia powstających z niej osobników — siły, tworzącej narodowość; lecz umieścimy zarówno i tę substancję w systemie zjawisk, w którym wszystko, co jest przyczyną, winno być jednocześnie pojmowane jako skutek. Jeżeli jakaś określona substancja jest podstawą materialną narodowej wspólności charakteru, to staramy się w dalszym ciągu odszukać przyczyny, które ze swej strony wpływają na jakość tej, spajającej następujące po sobie pokolenia, materji. Jak więc możemy rozumieć przyczynowo — w związku z całokształtem zjawisk przyrody — właściwości substancji rozrodczej? Tu wskazuje nam drogę nauka Darwina o dobrze naturalnym.

Faktem, z którego wyprowadza się nauka Darwina, jest zjawisko odmian indywidualnych. Dzieci jednej pary rodziców są do siebie podobne, ale nigdy jednakie. Im większy jest krąg spokrewnionych osobników, im bardziej rozgałęzia się drzewo rodowe, tem wyraźniej występują różnice indywidualne osobników krewniaczych. Odmiany te zawdzięczają swoje istnienie, popierwsze fizycznym i duchowym przymiotom, nabytym przez osobniki wskutek różnaitości warunków środowiska wychowania i życia; do tych ostatnich należy zaliczyć również przymioty, nabyte wskutek odrębnych warun-

ków życia w okresie zarodkowym; powtóre, przymiotom odziedziczonym, zawdzięczającym swoją rozmaitość różnorodności materji rozrodczej (zarodzi).

Zastanówmy się np. nad narodem koczowniczym, pędzącym żywot myśliwski i pasterski. Jak długo pastwiska są wystarczające, jego środki odżywiania nie są ograniczone. Lecz skoro ów naród zaczyna się rozmnażać i jednocześnie rozmnażają się sąsiadujące z nim dokoła narody pasterskie, staje się im wszystkim ciasno na tym skrawku ziemi, wskutek czego rozpoczynają między sobą zaciętą i długą walkę o pastwiska i grunta myśliwskie. W walce tej największe widoki wytrwania i przedłużenia rodu posiadają oczywiście te osobniki, które przypadkowo przez odmianę indywidualną najbardziej odpowiadają wymaganiom walki. Tchórzliwi, leniwi, posiadający zbyt słabą pięść lub słaby wzrok zginą na samym wstępie w ciągłych utarczkach z sąsiadami, ci mają najmniej widoków na wytworzenie potomstwa; natomiast pozostaną przy życiu i przedłużą swój ród osobniki najwaleczniejsze. Ale, jak wiemy, cechy ojca dziedziczy syn; jeżeli tedy w utrzymaniu rodu miały większy udział indywidualna waleczność, niż osobniki mniej zdadne do życia wojowniczego, to przyszłe pokolenia będą się składały przeważnie z osobników walecznych. Jeżeli warunki życia narodu nie ulegną zmianie, to w końcu cały naród będzie się składał jedynie z osobników walecznych, mniej waleczni zaś, wskutek ciągłych porażek ostatecznie zanikną zupełnie.

To działanie walki o byt porównał Darwin z znanem postępowaniem hodowcy. Jeżeli np. hodowca będzie pielęgnował jedynie koguty o długich ogonach, wykluczając ustawicznie posiadaczy ogonów krótkich, to w końcu otrzyma cały szereg pokoleń o ogonach coraz dłuższych. To samo, co się dzieje, dzięki świadomej czynności hodowcy w doborze sztucznym, dzieje się również — bez udziału

lu świadomej woli — przy działaniu walki o byt, drogą doboru naturalnego, jakieśmy to widzieli na przytoczonym przykładzie.

Działanie doboru naturalnego potęguje jeszcze dobór płciowy. W wyżej wyobrażonych narodach koczowniczych największem uznaniem cieszą się mężczyźni, którzy się szczególnie wyróżnili w walce. Rzecz prosta, że kobiety obdarzają swemi względami najchętniej tych mężczyzn, którzy cieszą się uznaniem całego narodu, a więc znów najwaleczniejszych. A więc i z tego względu posiadają najwaleczniejsi najwięcej widoków przedłużenia rodu.

Skoro tedy nauczyliśmy się korzystać z twórczej myśli Darwina o doborze naturalnym, nabiera dla nas nauka o dziedziczeniu zupełnie nowego znaczenia. Materjalizm narodowy ograniczył się na stwierdzeniu, że naród wykazuje pewien właściwy jemu tylko rys charakteru, że wreszcie członkowie narodu powstałi ze wspólnej zarodki, która stanowi podstawę tych cech charakterystycznych; skorośmy jednak nauczyli się korzystać z nauki Darwina o doborze naturalnym, możemy iść dalej. Że ten lub ów naród odznacza się osobiwą walecznością, może on to istotnie zawdzięczać psychologicznie uwarunkowanemu dziedziczeniu. Ale dlaczego została odziedziczona waleczność? Nasuwa się przypuszczenie, że waleczność została odziedziczona dlatego, iż przodkowie danego narodu pędzili żywot koczowniczo — wojowniczy, wskutek czego mniej waleczni stopniowo zostali pozbawieni możności przedłużenia rodu, natomiast przekazali swój ród jedynie najbardziej do walki uzdolnieni.

Odziedziczona waleczność stanowi tedy pierwiastek dziejów narodu minionych stuleci, wytwór warunków, wśród których naród zdobywał sobie środki egzystencji. Dziedziczenie właściwości charakteru rodziców przez dzieci stano-

wi jedynie środek, przez który warunki życiowe — warunki, wśród których naród zdobywa, wypracowuje lub wywalcza środki swego istnienia — oddziałują i na późniejsze pokolenia. Nauka o dziedziczeniu takich własności nie stoi w sprzeczności z tak zwanem materialistycznym pojmowaniem dziejów Marksa, owszem nadaje temu ostatniemu nowe znaczenie. Warunki, wśród których naród wytwarza środki swego życia, regulują jego dobór: najlepiej zastosowani do tych warunków pozostają przy życiu, przedłużają swój ród i przekazują swoje przymioty następnym pokoleniom, mniej przystosowani zaś, przy dłuższym trwaniu jednakowych warunków wytwórczości, zostają stopniowo usunięci. W odziedziczonych rysach charakteru późniejszych generacji odzwierciedlają się przeto warunki produkcji pokoleń poprzednich.

Wszakże te warunki produkcji nie stanowią określonej ukształtowanej materji; jest to pojęcie wewnętrzne różnorodnych zjawisk społecznych. Zjawiska te historia opisuje, nauki społeczne zaś rozpatrują jako poszczególne objawy ogólnie działających praw i tłumaczą je w ich wzajemnej zależności. Materializm narodowy zadawał się tem, że czyni z historii narodu działanie jakościowo określonej, a obdarzonej tajemniczą mocą materji rozrodczej; wydaje mu się, iż objaśnił zmienność zjawisk, skoro odkrył u nich substancję niezmienną. Dla nas jednak stanowi dziedziczenie naturalne jedynie środek, przez który zmienne losy przodków określają charakter wszystkich swoich potomków, i potomków tych kojarzą wspólną charakteru — w naród. Dla nas więc narodowa wspólność charakteru nie może pozostać zwykłym uewnętrznieniem się tajemniczej mocy substancji, z której wszyscy członkowie narodu powstali, a która we

wszystkich członkach narodu żyje; my musimy tę wspólność charakteru włączyć w całokształt zjawisk wszechświatowych, w którym wszystko, co jest przyczyną, winno być rozumiane jako skutek, a wszystko, co dopiero było skutkiem, staje się ze swej strony przyczyną.

Winniśmy jeszcze zastanowić się bliżej nad kwestją dziedziczenia przymiotów niewrodzonych, lecz nabytych w drodze określonego sposobu życia. Lamarck i Darwin utrzymywali, że nabyta, dzięki odpowiedniemu sposobowi życia, spotęgowana waleczność zostaje przekazana potomstwu, że więc późniejsze generacje będą nie tylko dlatego waleczniejsze od poprzednich, że mniej waleczne indywidua stopniowo zostały wyćpione i pozbawione możliwości przedłużenia swego rodu, ale i przez to, że zdolności, wyćwiczone i nabyte w licznych walkach — spotęgowana przebiegłość, spryt wojenny, zaostrzony wzrok i wzmocnione mięśnie — a więc właściwości nabyte nie dzięki odmianom indywidualnym, lecz drogą odpowiedniego sposobu życia, przodkowie przekazują bezpośrednio swojemu potomstwu.

Gdyby tak było istotnie, to działanie określonych warunków bytowania byłoby jeszcze znaczniejsze i szybsze, aniżeli wówczas, gdy dziedziczą się jedynie przymioty wrodzone, a regulowanie dziedzictwa odbywa się jedynie na drodze wykluczenia z łańcucha pokoleń nieprzystosowanych osobników.

Że pewne nabyte przymioty nie podlegają dziedziczeniu, to pewna; np. bliźny od ran nie przekazują się potomstwu. Ale równie pewnym jest, że niektóre właściwości organizmu, szczególnie te, które wywierają bezpośredni wpływ na zaródź, są dziedziczne, np. uszkodzenia w organizmie, spowodowane używaniem alkoholu. Natomiast nie została jeszcze rozstrzygnięta kwestja, czy zmiany w organizmie, nie wpływające bezpośrednio na zaródź, dają się odziedziczyć. Jakkolwiek jednak rozstrzy-

gnięcie tej kwestji wypadnie, nie wpłynie to zasadniczo na nasz pogląd o wpływie dziedziczenia naturalnego na istotę narodu.

Odziedziczone właściwości narodu są to pierwiastki jego przeszłości, niby jego skrzeple dzieje. Członkowie jednego narodu są dlatego do siebie podobni, że pochodzą od wspólnych przodków i przez to odziedziczyli wszystkie właściwości, które ich przodkowie wytworzyli w sobie w walce o byt drogą doboru naturalnego i płciowego, a nawet, być może, że i te, które wyrobili w sobie dzięki warunkom bytu. W ten sposób pojmujemy naród, jako wytwór dziejów. Kto chce badać naród, jako wspólnotę naturalną, nie może się zadowolnić tem, że u podłoża narodu postawi jakąś określoną materję, w rodzaju przekazywanej dziedzicznie potomkom substancji rozrodczej; lecz musi badać dzieje warunków wytwórczości i wymiany, wśród których żyli przodkowie, i z walki o byt przodków starać się poznać odziedziczone właściwości potomstwa.

Wiemy dotychczas wprawdzie bardzo mało jeszcze, jakie właściwości mogą być przekazane i jak szybko wpływ zmienionych warunków życia uzewnętrznia się w właściwościach odziedziczonych. Przeto będziemy się zawsze starali objaśnić postępowanie narodu na podstawie obecnych zwyczajów bytowania, których działanie nie ulega żadnej wątpliwości i dopiero, gdy to nam nie wystarczy, zwrócimy się do wpływu warunków życiowych przodków. Że jednak istnieją wpływy podobne, że przodkowie żyją nadal w odziedziczonych przymiotach potomstwa, nie ulega żadnej wątpliwości.

Mówiliśmy dotychczas o narodach, pochodzących od jednej pary rodziców, od rodziny i hordy; to samo da się powiedzieć również o narodach, w żyłach których płynie krew mieszana rozmaitych narodowości. Francuzi odziedziczyli tedy pewne właściwości Gallów, Rzymian i Germanów, to zna-

czy, że właściwości, wyhodowane w tych narodach w drodze walki o byt, uzewnętrzniają się w charakterze Francuzów, że więc dzieje tych trzech narodów żyją i oddziałują po dziś dzień w charakterze każdego poszczególnego Francuza. Warunki, wśród których przodkowie zdobywali i wywalczyli środki utrzymania, określają dziedziczne właściwości potomstwa.

WSPÓLNOTA NATURALNA A WSPÓLNOTA KULTURALNA.

Pzypuśćmy na chwilę, że wskutek jakiejś gwałtownej katastrofy Niemcy znikli z powierzchni ziemi, z całego narodu niemieckiego pozostało zaledwie kilkoro niemowląt; a wraz z ludnością został również zniweczony cały dorobek kultury niemieckiej — wszystkie warsztaty, szkoły, biblioteki i muzea. Szczęśliwy traf pozwala jednak dzieciom tego nieszczęśliwego narodu wyrosnąć i założyć podwaliny nowego narodu. Czy ten nowy naród będzie narodem niemieckim? Nieinaczej. Dzieci te przyniosły na świat odziedziczone własności naturalne narodu niemieckiego, które nie zanikną. Wszakże język, który będą zmuszone powoli rozwijać, nie będzie językiem niemieckim; nowy ten naród będzie musiał zdobywać obyczaje i prawa, religję i naukę, sztukę i poezję, a ludzie, żyjący w warunkach tak gruntownie odmiennych, nabędą, rzecz prosta, właściwości innych, niż posiadają Niemcy współcześni.

Przykład ten, zapożyczony od Hatscheks'a, dowodzi wymownie, że nie zrozumieliśmy jeszcze całkowicie istoty narodu, skorośmy takowy rozpatrywali jedynie, jako wspólnotę naturalną, jako wspólnotę ludzi, skojarzonych jedynie wspólnem pochodzeniem. Bowiem przymioty jednostki nigdy nie określają się wyłącznie przez własności odziedziczone, ale zawsze również przez warunki, wśród których jednostka

żyje — oddziaływa na nią sposób zdobywania sobie środków do życia, ilość i jakość dóbr, osiąganých przez pracę; wpływają obyczaje i środowisko, w którym się ona obraca, prawa, którym podlega, tudzież światopogląd, poezja i sztuka. Ludzie o jednakowych przymiotach wrodzonych, lecz wychowani od wczesnego dzieciństwa w odmiennych warunkach kulturalnych, stworzą naród odrębny. Naród nie jest tedy tylko wspólnotą naturalną, lecz również w spólnotą kulturalną.

Ale co więcej, wyraźne wyobębienie indywidualności narodowościowych nie mogłoby nigdy być zrozumianem wyłącznie z punktu widzenia wspólnoty naturalnej; bowiem wszelka wspólnota naturalna podlega tendencji, zmierzającej do ciągłego różnicowania. Maurycy Wagner wykazał, że odrębności lokalne prowadzą do powstania nowych gatunków. Wszystkie ludy niemieckie pochodzą niewątpliwie od wspólnej macierzy, której potomkowie, naskutek wędrówek, podzielili się i rozprzestrzenili. Warunki życia, w których żyją poszczególne narody, zróżnicowały się tedy — mieszkańcy Alp żyją w warunkach innych, niż ludy, zamieszkujące głębokie niziny; inne są warunki bytowania ludów Turyngji, inne znów — mieszkańców okolic nadreńskich. Rozmaite warunki bytowania kształcą w ludziach rozmaite przymioty i rozmaite charaktery, i odrębność ta zachowuje się, ponieważ odosobnienie stoi na przeszkodzie małżeństwom mieszanym. W ten sposób z każdego ludu powstać musiały rozmaite narody, których odziedziczone własności koniec końców zupełnie się wzajemnie różnią. I jak w czasach starożytnych z jednego narodu macierzystego ukształtowali się Celtowie, Germanowie i Słowianie, tak samo musiał i naród niemiecki rozpaść się na większą ilość samoistnych narodów; podobnie również i te ostatnie podpadną pod proces różnicowania i, ze swej strony, po upływie wieków

podziela się na zupełnie różne, odrębne narody. Wszakże poucza nas doświadczenie dziejowe, iż temu procesowi różnicowania przeciwdziała proces przeciwny — jednoczenie. Niemcy np. są narodem obecnie w znaczeniu zupełnie innym, niż byli nim w wiekach średnich: Niemców z nad Bałtyku łączy obecnie z Niemcami dzielnic alpejskich daleko więcej, niż łączyło ich chociażby w w. XIX. To sprzęgnięcie poszczególnych plemion w jeden naród nie może być zrozumiane z punktu widzenia naturalnych wyników dziedziczenia, które raczej może objaśnić różnicowanie się plemion jednego narodu, nigdy zaś — utworzenie narodu z plemion rozmaitych. Zjednoczenie ludów odosobnionych w jeden naród może być wytłomaczone jedynie, jako skutek wpływów wspólnej kultury.

Rozpatrując tedy naród z jednej strony, jako wspólnotę naturalną, z drugiej, jako wspólnotę kulturalną, bierzemy pod uwagę przyczyny, określające jego charakter; nie są to wszakże przyczyny rozmaite. O charakterze człowieka decydują koleje jego życia. Warunki, wśród których ludzie wytwarzają środki swego istnienia i dzielą pomiędzy sobą wytwory swojej pracy — decydują o losach każdego narodu. Na podłożu określonego sposobu produkcji i podziału środków spożycia powstaje określona kultura duchowa. Określone w ten sposób dzieje narodu oddziałują wszakże na potomków podwójnie: przez wykształcenie pewnych właściwości fizycznych w drodze walki o byt i przekazywanie tych właściwości potomstwu zapomocą naturalnego dziedziczenia z jednej strony; z drugiej strony — przez wytworzenie określonych dóbr kulturalnych i przekazanie takowych potomstwu drogą wychowania, przez obyczaje, prawa i wpływy wzajemnego obcowania ludzi. Naród jest tedy niczem innym, jeno wspólnotą dziejową; ale wspólnota losów dzie-

jowych skutecznia się z jednej strony przez dziedziczenie naturalne zdobytych przez wspólne dzieje narodu właściwości; z drugiej strony — przez przekazywanie określonych przez dzieje narodu jego dóbr kulturalnych. Jeżeli tedy raz rozpatrujemy naród jako wspólnotę naturalną, innym razem znów jako wspólnotę kulturalną, nie pojmujemy przez to jakichś dwóch rozmaitych określających przyczyn, lecz mamy na względzie rozmaite środki, przez które jednak działające przyczyny — warunki walki o byt przodków — wywierają wpływ na charakter walki potomstwa. Z jednej strony, przez naturalne dziedziczenie określonych właściwości, z drugiej — przez przekazywanie określonych dóbr kulturalnych określają dzieje przodków charakter potomków.

Jeżeli tedy zechcemy rozpatrywać naród jako wspólnotę kulturalną, to znaczy wykazać, jak charakter narodowy zostaje określony przez wspólne dziedziczenie pozostałych po poprzednich generacjach dóbr kulturalnych, to zdobywamy grunt nieporównanie pewniejszy, aniżeli, objaśniając powstanie charakteru narodowego naturalnem dziedziczeniem właściwości fizycznych; albowiem, gdy w tym ostatnim wypadku musimy się ograniczyć na stosunkowo niezupełnie pewnych obserwacjach lub, ewentualnie, poprzestać na hipotezach, to w pierwszym — stajemy na twardym gruncie dziejów ludzkości.

Postaramy się, o ile na to pozwolą granice pracy niniejszej, przedstawić na przykładzie istotę narodu, jako wspólnoty kulturalnej, mianowicie na przykładzie ukształtowania się narodowej wspólnoty kulturalnej Niemców. Nie chodzi o to, aby określić, jak dany, wiadomej nam treści, charakter ukształtował się, a więc o zbadanie np., jakie właściwości składają się na całość charakteru narodowego Niemców i dociekanie, jak każda z tych właściwości



ukszałtowała się w dziejach narodu niemieckiego, — zamierzamy jedynie na przykładzie narodu niemieckiego wykazać, jak wogóle charakter narodowy — bez względu na to, jak się utworzył — może być określony przez przekazywanie dziejowo wytworzonych dóbr kulturalnych. Podobnie, omawiając naród, jako wspólnotę naturalną, nie mieliśmy na względzie ukształtowania się w drodze dziedziczenia i doboru określonego charakteru narodowego, lecz staraliśmy się objaśnić wogóle kształtowanie się charakteru narodowego przez naturalne dziedziczenie nabytych w drodze walki o byt właściwości. Naszem zadaniem nie jest tedy rozpatrzenie kolei powstawania określonego charakteru narodowego, jeno wskazanie środków — zbadanie, jak wogóle przekazywanie dóbr kulturalnych może wytworzyć narodową wspólnotę charakteru.

Z DZIEJÓW NIEMIECKIEJ KULTURALNEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ.

W zaraniu swoich dziejów posiadali Germanowie organizację rodową. Za czasów Cezara, z którym wojowali, gospodarka ich znajdowała się na szczeblu wędrownego rolnictwa, przyczem każdy ród zdobywał sobie wspólnie, na ogólny użytek swoich członków grunta orne, które wspólnie uprawiał. Podobnie organizacja wojenna spoczywa na podstawie rodowej: członkowie rodu walczą w wspólnych szeregach obok siebie. Ród występuje w obronie wchodzącej w jego skład jednostki, a każdy członek rodu broni całości. Zrzeszenie pokrewnych organizacji rodowych stanowił lud.

Gdzie tkwi w organizacji podobnej istota narodu? Oczywiście, o państwie narodowym nie może

być mowy, gdyż lud nie jest związkami, opartym na sile państwowej. Germanów ówczesnych łączy ich wspólne pochodzenie. Posiadają oni wspólnie odziedziczony po przodkach język, wspólne obyczaje, wspólne pojęcia moralne. Na tym szczeblu kultury postęp odbywa się nadzwyczaj powolnie; technika zdobywania środków istnienia i tryb życia przekazują się prawie niezmiennie z pokolenia w pokolenie. Dlatego też ludy te, aczkolwiek żyły już w odosobnieniu i w rozmaitych krajach przechodziły rozmaite koleje, nie przewyciężyły jednak jeszcze czynników kultury, przekazanych im przez przodków z czasów ich wspólnego pożycia. Germanowie posiadają tedy charakter narodowy, przekazany ludom germańskim w drodze dziedziczenia, — charakter ten jest, zarówno wspólnotą naturalną, jak kulturalną.

Jest on wspólnotą prawdziwą, gdyż przekazana przez przodków kultura obejmuje w równym stopniu wszystkich członków rodu lub rzeszy, i nikt nie jest wykluczony z korzystania z jej dóbr. Wszyscy narówni przyjmują udział w wytwarzaniu i podziale dóbr, wszyscy zarówno decydują o sprawach pokoju i wojny, o wyborze szlaków wędrownych, w wymierzaniu sprawiedliwości. W ten sposób charakter wszystkich członków rodu może się przejawiać w urzeczywistnieniu narodowej wspólnoty charakteru — w kulturze narodowej.

Wszakże naród, którego wspólnota charakteru spoczywa jedynie na wspólnym pochodzeniu, nosi w sobie zarodek rozkładu — podlega on procesowi różnicowania.

Dwa pierwszorzędnej wagi czynniki w dziejach narodu przekształciły organizację polityczną Germanów: jeden — to przejście do kultury osiadłej, drugi — głód ziemi, wzmagający się w miarę nacisku ludów zachodu i w miarę rozmnażania się ich samych. Gospodarka osiadła, odosobniając terytorjal-

nie poszczególne osady, które rozwijały się odtąd samorzutnie — wytworzyła coraz rosnące różnice indywidualne pomiędzy niemi. Wszakże ten proces różnicowania tamowała przez czas pewien konieczność łączenia się dla walki z państwem rzymskim. Skoro jednak wtargnięcie na ziemie państwa rzymskiego zostało dokonane, ludy, którym udało się zdobyć na Rzymianach grunta orne, osiadły na nich i bardzo szybko wyodrębniły się z całości, mieszając się z pozostałą tam ludnością rdzenną, tracąc wspólny język, który w poszczególnych miejscowościach nabiera odrębności indywidualnych. Skoro zaś zmieniły się warunki bytowania poszczególnych ludów, zanikła również jednocząca dawniej wszystkie ludy germańskie wspólnota kulturalna. Aby Germanowie mogli stać się wspólnotą narodową, nie wystarczyła już wspólnie odziedziczona od wspólnego pnia rodowego kultura — potrzebna była nowa wspólnota kulturalna. Wspólnota ta powstała na gruncie nowego ustroju społecznego.

Ustrój własności gruntowej spoczywa z jednej strony na pracowniku roli, z drugiej strony zaś — na panu feudalnym, utrzymującym się z pracy rolnika wraz ze swoją czeladzią i oddającym wzamian tego obciążonemu rolnikowi rozmaite usługi gospodarcze, między innymi w dziedzinie obrony kraju przed najazdem. Rzecz prosta, że klasą panującą jest uzbrojone rycerstwo, któremu rolnik wraz z bronią dał w ręce panowanie. Pominąwszy cały proces powstania i rozwoju tej organizacji, jako nie wchodzący w ramy pracy niniejszej, musimy zastanowić się, gdzie spoczywa w tym okresie dziejowym istota wspólnoty narodowej. Nie możemy jej oczywiście doszukiwać się w wspólności pochodzenia, która została zburzona bądź przez odosobnienie terytorjalne, bądź — przez wsiąknięcie w nią czynni-

ków obcych. Do tych ostatnich należą w pierwszym rzędzie podbite przez Germanów i zasymilowane — zarówno wśród stanu chłopskiego, jak rycerskiego — czynniki celtyckie. Następnie, w wiekach średnich Germanowie przenikają i kolonizują wschód i południe i dzięki temu wchłaniają w siebie olbrzymie rzesze ludów, pochodzenia słowiańskiego. W ten sposób mieszała się krew germańska z celtycką i słowiańską, i Niemiec dzisiejszy nosi ślady tego procesu. Według statystyki, dokonanej na podstawie obliczenia milionów dzieci szkół bawarskich i pruskich, odsetka czysto germańskiego typu — pleć biała, włosy jasne i oczy błękitne — wynosi w Prusiech 35,47⁰/₀, w Bawarii — 20,36⁰/₀.

Należy szczególnie podkreślić to mianowicie, że wsiąkanie czynników obcych pociągnęło za sobą, z konieczności, różnicowanie, które musiało zburzyć do reszty dawną jedność Germanów. W rozmaitych miejscowościach wsiąkały czynniki obce w rozmaitej ilości i wytwarzały wskutek tego jedności o odrębnych właściwościach. Jak daleko posunęło się to różnicowanie w wiekach średnich widzimy z tego, że z jednolitego prawa germańskiego wytworzyła się znaczna ilość rozmaitych praw miejscowych, podobnie język ogólny zmienił się na niezliczoną ilość narzeczy miejscowych. Zwyczaje i obyczaje były niemal w każdym dworze, w każdej wsi odmienne.

A mimo to wszystko, właśnie w tym czasie różniczkowania powstał jednolity naród niemiecki! Czynnikiem jednoczącym go nie była jednak odziedziczona od wspólnej macierzy wspólnota kulturalna, jeno kultura nowopowstała, która początkowo zjednoczyła nie wszystkich Niemców, lecz jedynie klasę panującą ludów niemieckich. Wspólnota kulturalna stanu rycerskiego spoiła naród niemiecki.

Rycerstwo, mając za zadanie obronę państwa, komunikowało się stale między sobą, a wywczasy

spędzało na wspólnych ucztach. Podczas, gdy rolnik zamknięty w ciasnych granicach gminy nie wyglądał na świat boży, panowie podróżowali po kraju. Historia wyższej kultury duchowej — nauki, sztuki, poezji — jest historją wywczasów rycerstwa. Dlatego i kościół zachował i przekazał tyle pracy intelektualnej, że był przedewszystkiem feudałem — czerpał dochody z pracy chłopu, a członkowie jego mogli swobodnie poświęcać swoje wywczasy nauce, sztuce, literaturze. Uczujące rycerstwo słuchało wędrownych śpiewaków, a wspólnie wysłuchiwane i powtarzane pieśni stanowiły również węzeł, łączący je wzajemnie; i aczkolwiek nie doszedł stan rycerski do wytworzenia ogólnego języka dworskiego, to niemniej jednak było w ich mowie daleko więcej wspólnego, niż w mowie chłopu — był już podkład wspólnego języka narodowego. To samo daje się powiedzieć co do pojęć prawnych: podczas, gdy średniowiecze zarzuciło już jednolite prawo germańskie i nie zdobyło jeszcze prawa niemieckiego w dziedzinie spraw gminnych, miejskich, dworskich i służbowych, to w dziedzinie spraw rycerskich istniało prawo niemieckie. Wspólnymi były również obyczaje rycerskie, — aczkolwiek te ostatnie przejmowano od francuzów, to przecież w sposobie ich przejęcia i zastosowania przejawiała się wspólność charakteru.

Oto kilka pobieżnych rysów z powstania narodu niemieckiego. Zródło jego nie leży we wspólnie odziedziczonej po przodkach kulturze niemieckiej, gdyż sprzeżenie z innymi narodowościami i odosobnienie terytorjalne zburzyły dawną wspólnotę kulturalną; rozmaite koleje poszczególnych części narodu zmieniły zarówno fizyczne, jak duchowe właściwości odziedziczone; podobnie coraz bardziej różniczkowała się kultura, technika, język, obyczaje i prawa. Na wspólnem dziedzictwie germańskim legła gruba warstwa nowych formacji, które w każdej

części narodu ułożyły się inaczej. Wstrzymało zaś ten proces różnicowania, który wytworzył szereg odrębnych narodów, — nie wspólne pochodzenie, lecz nowopowstała kultura wspólna, która ponownie skojarzyła Niemców w naród. Lecz kultura ta była narażenie tylko kulturą klas panujących — kulturą rycerstwa. Wspólny charakter, wytworzony przez jednolity dopływ kultury, był wyłącznie charakterem narodowym klasy.

Krok naprzód pod względem upowszechnienia kultury narodowej widzimy w okresie produkcji towarowej, gdy powstaje nowa klasa — mieszczaństwo.

Wzrastające znaczenie produkcji towarowej pociąga za sobą wzrost miast. Do miast wędruje młodzież wiejska i oddaje się tam rzemiosłom. Dalejszy rozwój i towarzyszący mu wzrost ludności ogranicza coraz bardziej środki życia rolnika, który słusznie wędruje do miasta, gdzie w charakterze proletariusza sprzedaje swoją siłę roboczą. Powstaje warsztat kapitalistyczny — manufaktura. Jednocześnie rozwijają się wzajemne stosunki wsi i miast, między którymi istnieje stała wymiana produktów. Wzrost wymiany daje panu możliwość bogacenia się kosztem pracy swoich poddanych, to też rośnie wyzysk do granic niebywałych. Chłop zostaje wyzuty z ziemi, pańszczyzna i czynsze rosną z dnia na dzień. Ale tem chętniej przysłuchuje się chłop głosom, idącym z miasta, gdzie już dość zróżniczkowana ludność wytwarza swoistą kulturę miejską.

Lecz przemiany te przyczyniają się nietylko do bezpośredniego przekształcenia stosunków w mieście i na wsi, ale wpływają pośrednio również na dziedzinę polityczną, budując nowe państwo — państwo współczesne. Produkcja towarowa i niezmiennie towarzyszący jej pieniądź pozwalają feudałowi uwolnić się od drogich i niepewnych usług dworaków. Za pieniądze wynajmuje on sobie zarządców i urzęd-

ników, pieniądze dają możność utrzymywania na żołdzie uzbrojonych proletariuszów i chłopów i uniezależnienia się od wojska rycerskiego. W ten sposób powstaje nowa klasa — biurokracja i jednocześnie upada powaga rycerstwa. Wreszcie znika przewaga rycerstwa w narodowej wspólnotce kulturalnej, natomiast wylania się i potężnieje majątkowo i ilościowo klasa mieszczaństwa, w ręce której dostaje się przywództwo kulturalne Niemiec.

Źródłem kultury rycerskiej były wywczaszy żyjącego z pracy rolnika rycerstwa. Kultura mieszczańska natomiast posiada źródło swej potęgi w pracy mieszczaństwa. Nie obyczaj dworskie stanowią jej czynnik, lecz wiedza i znajomość rzeczy, niezbędna kupcowi i rzemieślnikowi. W ten sposób wraz z wystąpieniem mieszczaństwa na scenę dziejową, pojawia się również szkolnictwo i rozpowszechnia nauka czytania i pisania. Oczywiście, że wraz z różnicowaniem się ludności miejskiej różnicuje się również kultura mieszczańska. Wyższe mieszczaństwo wytwarza swoją wyższą kulturę, przyjmuje wysoką ówczesnych Włoch — kulturę Odrodzenia. Na niższym stopniu kultury znajdują się rzemieślnicy, jeszcze niżej — proletariusze.

Chodzi nam jednak nie o dzieje rozwoju tej kultury, lecz o stwierdzenie, w jaki sposób kultura mieszczańska stała się cementem, spajającym naród. Rozwój czytelnictwa i piśmiennictwa, wzrost niezbędnej przy rozwiniętej wymianie komunikacji stwarza tendencję ujednostajnienia kultury. Im szersze kręgi zatacza kultura, tem konieczniejszym jest zarzucenie łaciny i posługiwanie się językiem niemieckim. Wszakże stoi na przeszkodzie różnorodność narzeczy, i oto zarządy państw i miast przychodzą z pomocą i wytwarzają język ogólny, coraz bardziej upowszechniający się; w języku kancelarji saskiej przemawiał Luther i na ten język przetłumaczył biblię; odtąd język ten staje się własnością literatury

i szkoły, a język kancelarji, handlu, literatury i szkoły musi zostać językiem, jednoczącym wszystkich ukształconych Niemców.

Wyraz tej nowej wspólnoty kulturalnej dała reformacja, porwawszy w wir walki partyjnej klasy ukształcone, na które strony walczące oddziaływały zapomocą słowa drukowanego. Ale jednocześnie dowiodła reformacja połowiczności tej wspólnoty: klasy wydziedziczone rozumiały na swój odrębny sposób ruch reformacyjny, wyciągnęły z niego konsekwencje rewolucji, która została zgnieciona przy pomocy samego Luthra.

Granice mieszczańskiej wspólnoty kulturalnej zakreślają się tedy zupełnie wyraźnie: obejmuje ona dworaków i szlachtę dworską, urządnicstwo kancelarji, zamożne mieszczaństwo i nowopowstałe zawody wyzwolone miast. Wykluczony zaś z udziału w niej pozostaje nietylko proletariusz miejski, ale i dźwigający ciężkie brzemie pracy rolnej — chłop.

Okres mieszczański wciągnął niewątpliwie do wspólnoty kulturalnej szersze koła społeczne, niż okres rycerski, wszakże i ten okres rozdziela naród na dwie części, z których tylko jedna, przyswoiwszy sobie kulturę narodową, zostaje przez to objęta przez narodową wspólnotę kulturalną, podczas gdy warstwy niższe, na pracy których ta wyższa kultura spoczywa, pozbawione są jej dobrodziejstw i do kulturalnej wspólnoty narodowej nie należą.

Po krótkim stosunkowo rozkwicie niemieckiej gospodarki kapitalistycznej następuje, wskutek poważnych przeobrażeń gospodarczych, znaczna reakcja, która rozpoczyna się z chwilą przesunięcia się wielkich dróg handlowych i trwa od połowy XVI-go do połowy XVIII-go stulecia. Handel niemiecki ustępuje pierwszeństwa handlowi hiszpańskiemu, holenderskiemu i angielskiemu, słabnie po-

tego nowonarodzonej klasy mieszczańskiej, a co za tem idzie, wynurzają się znów na powierzchnię klasy uprzywilejowane — szlachta, która utrwaliła się na wyższych szczeblach biurokracji i arystokracja dworska, wywierające właściwy sobie wpływ na kulturę narodu. Powracają obyczaje francuskie, które jak za dawnych czasów panują niepodzielnie na dworach, natomiast zanika swoistość kultury niemieckiej. Klęska kontrreformacji i wojny trzydziestoletniej zburzyła do reszty pozostałości kultury mieszczańskiej. Wszakże nowe państwo, powstałe na gruncie produkcji towarowej, nie mogło już istnieć, nie przywłaszczając sobie w postaci brzęczącej monety części wytwórczości kraju; bez pieniędzy bowiem niepodobna było ani utrzymać biurokracji, ani podolać rosnącym potrzebom nowego militarystwu. To też państwo widziało się zmuszonym poprzeć usiłowania kapitalistów i zapomocą całego systemu cel ochronnych i protekcji usunąć konkurencję zagraniczną i, zabezpieczywszy bezkarny wyzysk robotnika, pchnąć kapitalizm na drogę rozwoju. Pod skrzydłami tej opieki kapitalizm niemiecki zaczął się odradzać, a wraz z nim odrodziło się niemieckie społeczeństwo mieszczańskie i jego kultura. Język niemiecki, wyparty na dworze przez francuzyczną, a przez łacinę wśród biurokracji i stanów ukształconych, znów zdobywa prawo obywatelstwa; powstają szkoły niemieckie i rozwija się niemieckie piśmiennictwo. „Epoka oświaty“ i cała plejada poetów i myślicieli XVIII-go stulecia zakończyli ten okres nowych narodzin mieszczaństwa niemieckiego.

Kapitalizm współczesny prowadzi dalej dzieło, rozpoczęte w zaraniu jego dziejów. Wiek XIX przynosi z sobą gruntowne przeobrażenie wszystkich stosunków społecznych. Wzmoczona wytwórczość maszyny wymaga z jednej strony zwiększenia popytu mas, a z drugiej — wolnego, nadającego się do eks-

ploatacji kapitalistycznej, robotnika. Chłop musiał przede-
to być wyrwany z kleszczy feudalnego pana, który
sam w końcu zmuszony był swoje gospodarstwo feu-
dalne zamienić w kapitalistyczne. Dalej, szkoła lu-
dowa, niezbędna dla wytworzenia uzdolnionych do
pracy maszynowej robotników, rozszerzyła na masy
kulturę narodową; a czego nie dokonała szkoła,
uzupełnił nowy system wojskowości. Powstały w za-
raniu gospodarki kapitalistycznej system konskryp-
cyjny, musiał z biegiem czasu przejść w system
powszechnej powinności wojskowej; nowa armja
wszakże, jeżeli nie pod względem organizacji, to ze
względu na jej skład jest już armją ludową. W woj-
sku stykają się chłop z robotnikiem miejskim; ludzie
różnaitych dzielnic i rozmaitego pochodzenia zlewa-
ją się w jednolitą całość. Wreszcie, co uczyniła
szkoła dla dziecka, a wojskowość dla młodzieńca,
dopełnia w wieku dojrzałym demokracja. Zgroma-
dzenia, stowarzyszenia, prasa i literatura, wreszcie
walka partji, która nawet najzaciętszych przeciwni-
ków demokracji zmusza zwracać się do chłopu, pa-
robka i rzemieślnika celem wywierania na nich ko-
rzystnych dla siebie wpływów — wszystko to wciąż-
ga szerokie masy do życia społecznego, stawia pod
prąd kultury narodowej i czyni je współtwórcami
tej kultury.

Germanowie czasów Cezara stanowili wspólno-
tę kulturalną; lecz stara ta wspólnota rozpadła się
wraz z przejściem narodu do osiadłego rolnictwa.
Miast wspólnoty narodowej powstały wzajemnie się
różniące wspólnoty lokalne. Następny okres wytwor-
zył kulturę wyższą, która jednak zjednoczyła tylko
wyższe klasy. Dopiero współczesny kapitalizm wy-
tworzył, ponownie przekraczając ciasne granice lo-
kalne, kulturę całego narodu. Dokonał on tego przez
wyrwanie ludności z miejsc rodzinnych, z więzów
lokalnych, w procesie przeobrażeń społecznych, lo-
kalnych i zawodowych na tle współczesnego kształ-

towania się klas i zawodów; dokonał tego zapomocą demokracji, która jest jego dziełem, zapomocą szkoły ludowej, powszechnej powinności wojskowej i równego prawa wyborczego.

Jestto niewątpliwie olbrzymia zasługa kapitalizmu, byłoby wszakże błędem niezaprzeczoną uznać w tem, co dokonał okres kapitalizmu, całkowitą wspólnotę kulturalną. Kapitalizm zatrzymał się w chwili, gdy rozwój kultury ludowej zaczął wkra-
czać na drogę dla niego niepożądaną i obecnie możemy zauważyć z jego strony raczej oddziaływanie wprost odwrotne — stał się on tamą na drodze zdobywania kultury narodowej przez szerokie masy ludu. Okres kapitalizmu znamionuje wzrost wytwórczości i bogactwa narodowego, ale bogactwo to daje możliwość korzystania z dóbr kultury jedynie ograniczonej liczbie jednostek. Wyzysk, dający zaledwie możliwość zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb materialnych, uniemożliwia masom robotniczym dostęp do zdobyczy wyższej kultury duchowej. Daje się to powiedzieć nietylko o robotniku, ale również o chłopie, wyzyskiwanym przez pośrednika i lichwiarza, o rzemieślniku, szamocącym się w sieciach handlarza-kapitalisty, — są to czynniki dla których wrota do wspólnoty kulturalnej narodu są zamknięte. W ten sposób jeszcze po dziś dzień jednolita kultura kojarzy w naród jedynie panów, podczas gdy wydziedziczone i wyzyskiwane masy ludu pracującego, bez pracy rąk którego kultura ta nie mogłaby istnieć ani nie mogłaby nigdy powstać — dostają tylko nędzny ochłap tego bogactwa. Zdobyć kultury narodowej — wytworzyć całego narodu — dla całego narodu, oto zadanie przyszłości.

Okres produkcji kapitalistycznej wyprowadził na powierzchnię życia społecznego dotąd najmniej znaczącą klasę społeczną — mieszczaństwo, które zdobywszy panowanie, utrwaliło byt własnego społeczeństwa. Podobnie w społeczeństwie współczesnym

wyłania się klasa, z interesem której nie daje się pogodzić obecny ustrój społeczny. Krok za krokiem zdobywa klasa ta grunt pod nogami, aż wreszcie przeobrazi społeczeństwo obecne na — nowe. Będzie to niewątpliwie społeczeństwo, oparte na gospodarce uspołecznionej. Zwiększenie wytwórczości pracy, które jeszcze w ustroju kapitalistycznym natrafia na poważne przeszkody, będzie pierwszym dziełem nowego społeczeństwa, a co zatem idzie, znaczne wzmoczenie bogactwa społecznego. Wzmoczenie zaś bogactwa narodowego i rozumny podział pracy społecznej sprowadzi za sobą obniżenie niezbędnego czasu pracy, a więc całkowite zaspokojenie potrzeb ludzkich i obfitość wyczasów. Pracownicy przyszłości będą mniej pracowali, gdyż nie będą mieli potrzeby utrzymywać ze swej pracy klasy kapitalistów i będą mogli obficie zaspakajać swoje potrzeby, gdyż praca będzie produkcyjniejszą. Wyczasy zaś i zabezpieczenie środków istnienia stanowią podłoże wszelkiej kultury duchowej. Z tego względu tylko w społeczeństwie opartym na produkcji uspołecznionej może być cały naród włączony do narodowej wspólnoty kulturalnej.

Ustrój produkcji uspołecznionej otworzy szerszym masom dostęp do wspólnoty kulturalnej; ale nadto zmieni on całą istotę tej wspólnoty przez to mianowicie, że da narodowi *autonomję* — możliwość samookreślenia dalszego rozwoju swej kultury. Autonomji tej nie posiada okres produkcji towarowej nie tylko dlatego, że wola mas nie decyduje o losach narodu, — samookreślenia kulturalnego nie posiadają obecnie nawet klasy panujące. O losach narodów decyduje dziś nie świadoma wola członków, lecz niezliczone pojedyncze czyny poszczególnych jednostek, poza którymi stoją prawa, działające bez udziału świadomości ludzi, przyjmujących udział w tym rozwoju. Przyszłe społeczeństwo zyskuje możliwość określenia kolei dziejowych

charakteru narodowego; przyszła historia narodu będzie wytworem jego świadomej woli.

Wypada tu zastanowić się, czy wobec tego przyszły ustrój społeczny nie spowodzi zaniku całkowitego narodowości. Tego rodzaju przypuszczenia spotykają się dość często zarówno wśród zwolenników, jak przeciwników społeczeństwa obecnego. Owóż, musimy przypuszczeniu temu stanowczo zaprzeczyć. Niewątpliwie, kultura materialna, dzięki usunięciu przeszkód na drodze jej nieustannego udoskonalenia, będzie wszędzie doprowadzona do jednego wysokiego poziomu i ujednostajniona; zostało to już w pewnej mierze osiągnięte przez kapitalizm. Natomiast kultura duchowa, wyzwoliwszy się od krępujących ją obecnie warunków materialnych, a kierowana świadomą wolą każdej wspólnoty narodowej, będzie mogła rozwijać się samoistnie, kształcąc swoje właściwości indywidualne.

Może tedy oznacza przyszły ustrój — rozkład narodów — całkowite zróżnicowanie się narodowości? Bynajmniej. Wspólnota kulturalna germanów spoczywała na wspólnym pochodzeniu od wspólnego pnia rodowego i dla tego uległa rozkładowi; inaczej przyszła wspólnota kulturalna: będzie ona dziełem twórczości społecznej, wytworem wychowania, w którym przyjmują udział synowie całego narodu, wytworem współdziałania całego narodu w pracy społecznej. Podczas, gdy skojarzony jedynie wspólnym pochodzeniem członków naród nosi w sobie zarodek rozkładu, to naród, opierający się na wspólnocie wychowania, posiada podstawę trwałej jedności. Słowem, przyszłe społeczeństwo znamionować będzie włączenie całego ludu do narodowej wspólnoty kulturalnej, zdobyte przez naród całkowitego samookreślenia, wzrastające różnicowanie duchowe narodowości i spójnia wewnętrzna poszczególnych narodów. Wszakże, aby się stać zupełną i istotną samookreślającą się wspólnotą kul-

turalną — musi naród wcześniej zostać wspólnotą pracy.

POJĘCIE NARODU.

Określmy charakter narodowy, jako zespół rysów, znamionujących członków jednego narodu, w odróżnieniu od członków narodów innych; wszakże znaczenie tych cech nie jest jednakowe. Wola np. uzewnętrznia się zawsze na wstępie poznawania, jako postrzeganie, jako skłonność w danym narodzie do postrzegania pewnych określonych zjawisk. Poza-tem przejawia się wola bezpośrednio w każdym postanowieniu: postępowanie Anglika i Niemca w jednakowych warunkach nie będzie jednakowe, Nie ulega wątpliwości, że rozmaite narodowości posiadają rozmaite wyobrażenia i rozmaite pojęcia o sprawiedliwości i bezprawiu, rozmaite poglądy na moralność, na piękno, na religję, wszakże ta różnorodność pojęć nie może być oceniana narówni z różnorodnością kierunków woli — raczej bywa kierunek woli przez różnorodność powyższą określany i objaśniany; mamy tu do czynienia ze stosunkiem przyczyny do skutku.

Podobnie co do cech fizycznych. Rozmaita budowa czaszki może interesować antropologa, dla badacza dziejów wszakże, dla socjologa jest ona obojętną, o ile nie towarzyszy jej różnorodność właściwości psychicznych. Jeżeli nas tedy interesują fizyczne cechy typów antropologicznych, to dlatego, iż pośrednio lub bezpośrednio towarzyszą im określone kierunki woli—choć nie jesteśmy w stanie objaśnić przyczynowego stosunku tych własności. Wszakże nie jest zespół cech fizycznych równoznacznym z zespołem własności psychicznych, znajdują się one jeno w związku, poza którym ukrywa się stosunek przyczynowy.

W ten sposób dochodzimy do ściślejszego określenia charakteru narodowego. Wyraża

się on nie tyle w zespole cech fizycznych i duchowych, ile w różnaitości kierunków woli, w stwierdzeniu, że jednakowe bodźce wywołują rozmaite ruchy, jednakowe warunki zewnętrzne wywołują rozmaite postanowienia. Wszakże jest ta różnaitość kierunków woli przyczynowo określona przez różnaitość nabytych przez naród wyobrażeń lub wykształconych w sobie w drodze walki o byt własności fizycznych.

Stwierdziwszy, że jednakowo oddziaływające przyczyny wytwarzają jednakowe charaktery, określamy naród jako wspólnotę losów. Wypada wszakże i to pojęcie określić ściślej. Wspólności losów nie należy zrozumieć, jako jednakość losów. Wspólnota dziejowa nie oznacza jedynie jednakowości losów, lecz wspólne przeżycie jednakowych kolei, w ciągłym wzajemnym obcowaniu, wśród wszystkich przemian dziejowych—wspólne przeżycia i wspólne cierpienia. Anglicy, zarówno jak Niemcy, przeżyli rozwój kapitalizmu, ale działo się to nie na jednym miejscu i nie w jednakowym czasie, i dlatego, aczkolwiek podlegali oni jednakowym wpływom zewnętrznym, nie zamienili się przecież Niemcy w Anglików.

To właśnie, że naród nie jest wytworem jednakowych kolei dziejowych, lecz powstaje z wspólności losów, ze stałej wzajemnej wymiany wpływów wspieranych przez warunki dziejowe, odróżnia naród od wszelkiej innej wspólnoty charakteru. Wspólnotą charakteru jest również klasa, bardzo być może, że wpływ jednakowych warunków bytowania robotników rozmaitych narodowości zdziałał, iż wspólnota charakteru klasowa jest wpływowszą od narodowej, że robotnik angielski ma więcej wspólnego z robotnikiem niemieckim, aniżeli z angielskim kapitalistą, wszakże nie przestaje być faktem, że obie te wspólnoty różnią się między sobą.

Musimy tedy określić naród, jako wspólnotę charakteru, powstałą nie z jednorodności, lecz z wspólności losów; podobnie, jak język narodu powstaje wskutek wspólnego życia w ścisłych stosunkach wzajemnych narodu.

Poznaliśmy dwie drogi, przez które warunki walki o byt człowieka spajają ludzi w wspólnotę losów: — jedna, to droga naturalnego dziedziczenia, druga — to przekazywanie nabytków kulturalnych. Wspólnota naturalna i wspólnota kulturalna mogą istnieć równolegle, nie jest to wszakże koniecznem: potomstwo naturalne i potomstwo kulturalne nie koniecznie ma się zdarzyć w tych samych osobach; bowiem wspólnotę naturalną tworzą jedynie osoby skojarzone wspólnem pochodzeniem, podczas gdy wspólnota kulturalna łączy tych wszystkich, którzy w ciąglem wzajemnem obcowaniu podlegają jednokowym wpływom kulturalnym. Im silniejszy jest ten wpływ kulturalny, im bardziej jednostka przenika się całym bogactwem kultury narodu, tem łatwiej może zostać członkiem tego narodu, zyskać udział w charakterze narodowym, jakkolwiek nie należy doń mocą wspólnoty naturalnej.

Czy jednak ludzkość istotnie jest tak podzielona, że każda jednostka należy do jednego narodu i nigdy do kilku jednocześnie? Samo skojarzenie naturalne (drogą mieszanych małżeństw) nie może oczywiście wpływać na różnicowanie narodów. Natomiast jednostka, podlegająca jednocześnie wpływowi kultury rozmaitych narodowości nie łączy w sobie cech wszystkich tych narodowości, lecz wytwarza charakter nowy, podobnie jak skład chemiczny wykazuje właściwości inne, niż każdy z jego czynników. Podobne zjawisko występuje wyraźnie u wielkich myślicieli i artystów, którzy wchłonęli w siebie kulturę kilku narodów. Wreszcie, wpływ kultury wielu narodów występuje, jako zjawisko masowe, gdy kultura całego narodu tworzy się pod wpływem kultury

drugiego narodu, jak np. kultura Czechów, która podlegała istotnemu wpływowi kultury niemieckiej. Przez to jednak nie otrzymaliśmy jednakowych charakterów narodowych, gdyż czynniki obce nie oddziałują narówni z własnymi, nie zostają przyjęte bez zmian, lecz przetworzone i zastosowane do kultury istniejącej. Jest to omawiane wyżej zjawisko a p e r c e p c j i n a r o d o w e j .

Zjawisko narodu jest tedy dość złożone. Mamy narody, w których wspólnota kulturalna łączy się z wspólnotą naturalną: historycznie powstała kultura zostaje przekazana potomstwu naturalnemu; dalej, mamy naturalne mieszaniny spojone wspólną kulturą i jednocześnie indywidua, należące z pochodzenia do jednej wspólnoty kulturalno-narodowej, a charakter których kształtuje się pod wpływem dwóch lub wielu narodów; wreszcie — narody, nie mające wspólnoty pochodzenia, a spojone jedynie w jednolitą całość przez wspólnotę kulturalną.

Badanie nasze wykazało, że kształtujące naród wpływy wspólnej kultury występują w rozmaitych postaciach w rozmaitych ustrojach społecznych. Poznaliśmy trzy typy narodowej wspólnoty kulturalnej: typ pierwszy — to ustrój komunizmu rodowego, typ drugi — to społeczeństwo oparte na różnicach klasowych, wreszcie typ trzeci — to społeczeństwo przyszłe, oparte na jednakowym udziale wszystkich członków narodu w kulturze narodowej. W każdym z tych typów widzieliśmy rozmaite właściwości i przejawy charakteru narodowego, z czego dochodzimy do wniosku, że naród nie jest czemś stałym, lecz procesem powstawania, określonym w swojej istocie przez warunki, wśród których ludzie walczą o środki bytu i zachowanie gatunku. A ponieważ narody kształtują się w warunkach, w których ludzie środków swego życia nie znajdują, nie zdobywają w drodze zwykłego przywłaszczenia dóbr pozbawionych pana, — lecz dopiero na szczyblu, na

którym człowiek wywalcza sobie od przyrody dobra mu potrzebne, — więc powstanie narodu — osobliwych własności każdego narodu uwarunkowane jest sposobem pracy ludzkiej, narzędziami, jakimi się człowiek posługuje, siłami wytwórczymi nad jakimi panuje. Powstanie narodu — każdego poszczególnego narodu, należy badać, jako wypadek walki ludzkości z przyrodą — oto jest wielkie zadanie teoretyka, do którego uzbroiła go historyczna metoda Marksa.

Charakter narodowy pojmujemy tedy, jako ułamek skrzepłych dziejów narodu. Charakter narodowy nie jest niezmienny — zmienne koleje dziejowe poddają również ustawicznym zmianom charakter narodowy, który jest niczem innym, jak odbiciem minionych dziejów narodu. Członków jednego narodu w określonym okresie kojarzy wspólność charakteru, członków tegoż narodu rozmaitych okresów łączy już nie jednakowość charakteru, lecz przyczynowa wspólność losów. Stosunek ten występuje wyraźnie w dziejach mowy ojczystej: wspólny język łączy członków jednego narodu w określonym okresie, nigdy zaś szereg pokoleń jednego narodu. Właściwości potomstwa określone są przez koleje dziejowe przodków, nie stanowią jednak obrazu jednolitego.

Teraz doszliśmy nareszcie do innego, głębszego określenia narodowej wspólnoty charakteru: nie oznacza ona, jakżeśmy poprzednio, tymczasowo określili, że jednostki jednego narodu są do siebie podobne, lecz że na charakter jednostek narodu wpłynęły jednakowe czynniki, aczkolwiek obok mogły istnieć czynniki inne, nader rozmaite. Teraz dopiero wyłania się pojęcie wspólnoty narodowej. Podczas, gdy zwykle doświadczenie pozwala nam uznać jedynie względne podobieństwo, podczas gdy to względne podobieństwo może być spostrzeżone jedynie u pewnej choć znakomitej części członków narodu, — to fakt, że wszyscy oni są wytworem tych samych, jednakich czynników, jest im wszystkim wspólny. Te

oddziaływujące na nas czynniki są tem, co jest historyczne w naszej istocie i jednocześnie narodowe— jest tem, co nas spaja w naród.

Jeżeli jednak rozpatrywać będziemy to, co jest narodowe w naszym charakterze, jako historyczne w naszej istocie, to dojdziemy do pojęcia narodu jeszcze głębszego, niż pojmowanie go, jako zjawiska historycznego — mianowicie pojmowania jako przejawu uspołecznienia ludzi. Jednostka nie jest atomem, jak twierdzą indywidualiści, a ogół jednostek nie jest zespolony umową zewnętrzną, lecz jednostka jest wytworem społeczeństwa, a ogół jednostek, należących do jednego narodu, zespala to, że są one wszystkie wytworem tych samych warunków, tego samego społeczeństwa. Naród nie jest zbiorowiskiem jednostek, lecz każda jednostka jest wytworem narodu — to właśnie że są wytworem jednego społeczeństwa czyni je wspólnotą; to właśnie że właściwości, które występują jako cechy jednostek, są wytworem społeczeństwa i u wszystkich członków narodu wytworem jednego społeczeństwa—spaja indywidualia w naród. Naród tedy istnieje nie mocą zewnętrznej umowy, lecz powstaje przed wszelką umową.

Mowa jest najważniejszym narzędziem obcowania ludzi. Nie znaczy to, że wszyscy używający jednego języka tworzą naród, lecz, że naród bez wspólnego języka nie może być narodem. Ale tem bardziej należy wystrzegać się zdania, jakoby narody nie różniły się niczem innym, prócz języka. Zdanie to spotykamy u teoretyków katolicyzmu, którzy przejęli je od humanistycznej filozofji okresu oświaty mieszczańskiej. Stanowiło ono również dziedzictwo niektórych socjalistów, którzy pragnęli na niem oprzeć kosmopolityzm proletariatu, — kosmopolityzm ten jest, jak zobaczymy niżej, pierwotnem stanowiskiem klasy robotniczej wobec walk narodowościowych świata mieszczańskiego. Lecz pogląd ten spoczywa na atomistyczno-indywidualistycznym pojmowaniu społeczeń-

stwa, według którego społeczeństwo jest zbiorowiskiem zewnętrznie związanych jednostek, a więc i naród — zbiorowiskiem zewnętrznie przez język złączonych ludzi. Widzieliśmy, że naród nie jest zbiorowiskiem jednostek, lecz, że raczej jednostka jest wytworem narodu; charakter indywidualny jednostki wytworzył się właśnie dzięki ciągłemu obcowaniu jej z innymi jednostkami, podobnie jak charakter innych jednostek — z obcowania z nią. Język jest jedynie środkiem tej wymiany wpływów, wprawdzie środkiem wszędzie i zawsze niezbędnym, ale tylko środkiem — formą obcowania skojarzonych w spójność jednostek.

Dotychczas stwierdziliśmy, że dziedziczenie naturalne i przekazywanie dóbr kulturalnych — to jedyny środek, przez które koleje dziejowe poprzednich pokoleń określają charakter potomstwa. Obecnie występuje przed nami już sam charakter jako środek tylko, przez który dzieje przodków wywierają wpływ na życie potomstwa, na charakter jego myśli, uczuć, woli i postępowania. Właśnie stwierdziwszy realność charakteru narodowego, pozbawiliśmy go pozornej niezależności i nauczyliśmy się pojmować go, jako zwykły środek oddziaływania innych czynników. Przez to wszakże traci charakter narodowy swoje pozornie substancjalne właściwości, to znaczy złudzenie, jakoby on był niezmiennością i stałością wśród różnorodności zjawisk. Jest on niczem więcej, jak przejawem dziejowym — zmienia się z każdą godziną, z każdym nowym wydarzeniem przeżytem, jest zmiennym jak samo wydarzenie, które odzwierciedla.

Wdrażony w środek wydarzeń dziejowych, przestaje charakter narodowy być istotą niezmienną, — staje się powstawaniem i przejściowością.

ŚWIADOMOŚĆ NARODOWA I UCZUCIE NARODOWE.

Naród jako wspólnota narodowa określa postępowanie członków narodu bez względu na to, czy sobie uświadamiają swoją przynależność do narodu, czy nie. Wszak świadomość jednostki jest jednym ze środków, przez które czynniki historyczno-społeczne określają sposób postępowania jednostek. Lecz z tego, że narodowość określa ją, zdaje sobie jednostka sprawę dopiero wówczas, kiedy pozna przynależność swoją do narodu. Dopiero więc świadomość narodowa czyni z narodowości świadomy czynnik postępowania ludzkiego, w szczególności działania politycznego.

Ztąd pochodzi, że świadomości narodowej przypisywano tak wielkie znaczenie dla stanu i istoty narodu. Chciano w świadomości narodowej odnaleźć nawet cechy konstrukcyjne narodu, naród miał być jakoby zespołem ludzi uświadamiających sobie wspólną przynależność do jednego narodu i odrębność od narodów innych. Psychologiczna ta teoria jest wszakże z gruntu fałszywa, aczkolwiek długo uważano ją za słuszną. Bowiem przyjąwszy ją nawet, musimy przede wszystkim zastanowić się nad tem dlaczego jednostka poczuwa się do przynależności do tego lub owego narodu, co sobie właściwie uświadamia jednostka, uświadamiając sobie swoją narodowość? Wszak żadne wyobrażenie nie może powstać w naszej psychice, o ile nie jest poprzedzone przez jakieś doświadczenie. A kto nigdy nie znał innych narodowości, nie może uświadomić sobie swojej odrębności narodowej; wszakże przez to nie przestaje on należeć do narodowej wspólnoty. A więc można być członkiem narodu, nie uświadamiając sobie tej przynależności.

Wprawdzie obecnie już prawie każdy należący do jakiejś wspólnoty kulturalnej uświadamia sobie

tę przynależność. W naszych czasach olbrzymiego udoskonalenia komunikacji, rozpowszechnienia nauki i prasy, każdy ma pojęcie o istnieniu innych narodowości. I to właśnie przyczyniło się do powstania tej teorii, według której ludzi kojarzy w narod ich świadomość narodowa.

Świadomość narodowa staje się wszakże jedynie przez to podstawą określenia postępowania ludzkiego, że jest połączona z uczuciem narodowem. Świadomość nasza podlega prawu inercji. W procesie naszego powstawania duchowego nabyliśmy pewien system wyobrażeń i jeżeli nowe jakieś poznanie pragnie przekształcić ten system, opiera się temu inercja naszej świadomości. Podobnie łączy się najczęściej z postrzeżeniem właściwości obcego narodu uczucie niechęci. Gdy nagle, nieprzygotowanie poznajemy właściwość jakiegoś narodu obcego, towarzyszy naszemu poznaniu prawie zawsze uczucie niechęci (apercepcja bierna) ale jeżeli nawet znajomość obcych obyczajów jest rozpowszechniona i narazie sprawia mi radość, (apercepcja czynna) to prawo inercji budzi jednak we mnie w krótkim czasie uczucie niechęci, pochodzące ztąd że świadomość ludzka tylko zrzadka zastosowuje się do obcych właściwości lub przyjmuje nowe wyobrażenia, sprzeczne ze starymi, nabytymi w ciągu wielu lat.

Tą drogą wywołuje poznanie obcych narodowości miłość dla własnego narodu.

Wymieniony czynnik miłości narodowej przejawia się u rozmaitych klas i rozmaitych jednostek z rozmaitą mocą. Wieśniak, który nigdy nie wyglądał poza swoją wieś jest najmniej przyzwyczajony do przyjmowania nowych wyobrażeń i dlatego u niego miłość dla własnego narodu nie ma innego źródła prócz niechęci do wszystkiego, co obce. Inaczej wszakże przyzwyczajony do ciągłych zmian mieszkawanie europejskiego miasta — u niego posiada miłość narodowa źródła jeszcze inne.

Jedno z takich źródeł jest skojarzenie wyobrażenia o własnym narodzie z wyobrażeniami, budzącymi miłe wspomnienia o dzieciństwie, domu rodzinnym, serdecznej przyjaźni, miłości i t. p. Ale niezależnie od tego, skoro uświadamiam sobie przynależność do jakiegoś narodu, to przez to samo uświadamiam sobie, że łączy mię z tym narodem ciasny węzeł wspólnoty charakteru, że wytworzyły mię koleje tego narodu, określiła mię jego kultura, że narodowość wreszcie jest czynnikiem mego charakteru. W narodzie poznaję siebie, swój rodzaj, siebie zaś kocham, gdyż ulegam zwierzęcemu popędowi samozachowania. W ten sposób miłość narodu nie jest nabytkiem obyczajów, nie jest przejawem walk obyczajowych, z których powinienem się chełpić, lecz wytworem popędu samozachowania — miłością własną, rozciągniętą na wszystkich ze mną się zgadzających, związanych ze mną wspólnotą.

Do tych popędów przybywa jeszcze jeden, pochodzący z entuzjazmu, jaki budzi historia. Jest to jedynie bardziej rozszerzony moment wyżej wymienionych czynników. Podobnie jak wyobrażenia o narodzie zawdzięcza znaczną część swej zawartości uczuciowej ścisłemu związkowi tego wyobrażenia z wyobrażeniami o własnym życiu, — kojarzy się z wyobrażeniami o ludziach, których historia nauczyła nas wielbić lub podziwiać, nowa miłość dla narodu. Oczywiście, że uczucie to dostępne jest jedynie warstwom ukształconym, ale w miarę rozpowszechnienia oświaty udziela się ono również szerszym masom.

Powstałe w ten sposób uczucie narodowe wytworzyło ze swej strony osobliwą narodową ocenę zjawisk.

KRYTYKA WARTOŚCI NARODOWYCH.

Każda jednostka jest dzieckiem swego narodu — jego wytworem, dlatego wszelka właściwość naro-

du jest jej rodzajem i wydaje się jej dobrą, a gdy chodzi o dodatnią ocenę zjawisk obconarodowych musi ona się przewycięzać.

Wszakże człowiek jest nie tylko istotą poznającą, jest on przede wszystkim istotą mającą wolę i działającą, wytykającą sobie cele i wybierającą dla celów tych środki. Ztąd wynika ocena odmienna, która z tamtą (oceną narodową) znajduje się w sprzeczności. Rozumujemy tak: wartościowym, dobrem lub słusznym jest to, co jest odpowiednim środkiem dla dopięcia określonego celu, a określony cel wydaje się nam wartościowym i słusznym, o ile ze swej strony może się stać środkiem dla dopięcia celu wyższego — ideału. Jest to ocena racjonalistyczna.

W jakim tedy stosunku znajduje się to wartościowanie oparte na rozumie do spoczywającego na uczuciu, wartościowania narodowego?

Oczywiście, tylko przypadek może zdarzyć, że oba te sposoby wartościowania zgadzają się z sobą. Bowiem właściwość narodowa jest wytworem kolei dziejowych narodu, w dziejach narodu zaś nie rządzi żaden mądry duch, czyniący rozumne istnieniem a istniejące rozumne, — jeno ślepa konieczność walki o byt. Dlatego też tylko przypadkowi można zawdzięczyć, jeżeli własności, nabyte i wykształcone w drodze walki o byt, uznają późniejsze pokolenia za wartościowy i odpowiedni środek dla swoich celów.

Zarówno wartościowania narodowe, jak rozumowe tkwią w istocie ludzkiej, wszakże jest ich wpływ na rozmaite jednostki różny. Ludzie, u których przekazane wyobrażenia wywołują silne uczucia, u których rozumowanie celowe z trudnością może przeciwdziałać wpływowi uczucia, skłaniają się do wartościowania narodowego; natomiast jednostki trzeźwe, o mocnym rozumie, wolne duchy o silnej woli, zdolne wyzwolić się z pod wpływów

tradycji i wybrać sobie własną drogę — nie mogą się zgodzić na wartościowanie narodowe.

Ten antagonizm wartościowania narodowego i racjonalistycznego, istniejący w każdym człowieku nabywa olbrzymiego znaczenia społecznego przez to, że sprzeczności w sposobach wartościowania oparowały przeciwieństwa klasowe i polityczne.

Właściwości narodowe są zawsze wytworem przekazanego ustroju społecznego; skoro więc powstaje jakaś klasa przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu, klasy panujące i rządzące z całą słusnością uważają to za zamach na tradycję narodu; z wartościowania narodowego czynią one w ten sposób narzędzie walki klasowej. Odwrotnie zaś, klasy, dopiero się ze społeczeństwa wyłaniające, które muszą władzę w społeczeństwie zdobywać, uznają jedynie wartościowanie racjonalistyczne, ponieważ właśnie historycznie przekazane własności narodu są przedmiotem ich ataków.

Burżuazja, walcząca z absolutyzmem i feudalizmem, była nawskroś racjonalistyczna, podczas gdy zwolennicy starych ustrojów powoływali się nieustannie na świętość tradycji narodowych. Podobnie obecnie, gdy na widownię wystąpiła demokracja, stała się burżuazja gorliwą rzeczniką wartościowania narodowego i w imię tradycji narodowych zwalcza dążenia proletariatu. Jest to zupełnie zrozumiałe: zarówno swoje panowanie, jak panujący ustrój własności może burżuazja obecnie wytłamać jedynie przeszłością dziejową, a ceniąc wszystko, co jest historyczne, ceni oczywiście i to, co jest historycznym w naszej istocie — narodowość.

Wartościowanie narodowe i wartościowanie rozumowe wynikają z rozmaitych stron istoty ludzkiej, powstają z konieczności w każdym człowieku i walczą w każdym z nas. Ale ta sprzeczność wewnętrzna staje się przez walkę klasową przeciwieństwem zewnętrznym w społeczeństwie. Wartościo-

Zagadnienie narodowości.

wanie narodowe staje się coraz bardziej własnością klas rządzących i posiadających; wartościowanie racjonalistyczne natomiast — własnością klasy pracującej.

POLITYKA NARODOWA.

Z rozmaitych sposobów wartościowania wynika również rozmaita polityka. Skoro uznamy całość kształt właściwości narodowych za bezwzględnie wartościowy, wypłynie stąd chęć zachowania tych właściwości narodowych. Wartościowanie narodowe wywołuje tedy politykę narodową, to znaczy — działalność celową, skierowaną do zachowania całości kształtu właściwości narodowych. Tę politykę narodową, dla odróżnienia jej od innych dążeń, również jako polityka narodowa określaną, możemy nazywać polityką narodowo-konserwatywną. Jest ona polityką konserwatywną, gdyż dąży do zachowania właściwości narodowych w stanie takim, w jakim się znajdują; lecz jest ona polityką zachowawczą jeszcze i w tem znaczeniu, że jest niemal zawsze polityką klas panujących i posiadających — klas zainteresowanych w zachowaniu istniejącego ustroju, a więc — zachowawczych.

Czy może jednak naród wogóle wyrzec się tej dążności do zachowania swych właściwości narodowych? Czy nie jest dążność owa tem, czem popęd samozachowania jest dla każdej istoty żyjącej? Czy nie zagraża samoistnemu bytowi narodowemu kosmopolityzm kulturalny, który, zamiast zachować właściwości narodowe, dąży do tego, aby przejąć to, co jest wartościowem w innych narodach i przyswoić narodowi własnemu?

Przypuszczeniu podobnemu musimy stanowczo zaprzeczyć przez ponowne powołanie się na podkreślone już wyżej zjawisko a p e r c e p c j i n a r o d o w e j: żaden naród nie przyswaja sobie czynników

obcych w postaci niezmienionej, każdy zastosowuje je do swojej istoty, podlegają one bowiem w procesie zastosowania strawieniu duchowemu — przekształceniu. Zarówno Anglicy, jak Niemcy przejęli czynniki kulturalne Francuzów, lecz czynniki francuskie stały się zupełnie czemś innem w umysłowości Anglików, niż w głowach Niemców. Zrównanie materialnych zawartości kulturalnych nie pociąga bynajmniej za sobą zaniku odrębności narodowej.

Ale niezależnie od obcych wpływów podlegają właściwości narodowe ustawicznym zmianom, wszakże nie przestaje przez to naród być wspólnotą charakteru, odrębną od narodów innych. Jak wielkiemu przekształceniu uległa np. właściwość narodowa Niemców w 19-ym stuleciu! Był okres w pierwszej połowie XIX-go stulecia, w którym naród niemiecki przejął idee, zrodzone na zachodzie w wielkich walkach klasowych mieszczaństwa przeciwko absolutyzmowi i feudalizmowi. Niemcy, w których brak realnego gruntu politycznego nie stworzył podłoża dla polityki kompromisów idei z rzeczywistością, były klasycznym krajem, w którym wysnuwano z zasad najdalej idące konsekwencje; na tym gruncie powstała też cała filozofja niemiecka. Bez zrozumienia tego stanu umysłowego ówczesnych Niemiec niepodobna zrozumieć wielkiego ruchu rewolucyjnego roku 1848. I oto dziś kapitalizm i opanowana przez burżuazję i junkrów monarchja konstytucyjna Niemiec zmieniła do gruntu tę właściwość narodową. Kultura duchowa współczesnych Niemiec odznacza się wybitną zachowawczością i brakiem wszelkiej perspektywy. Racjonalizm mieszczaństwa jest wprost niemożliwy, a racjonalizm proletariatu tępi burżuazja przy pomocy opanowanego przez nią państwa. Spokrewnioną duchowo z niemiecką młodzieżą akademicką z przed 48-go roku jest obecnie nie niemiecka inteligencja, lecz rosyjska. I przemiana ta istoty

narodowej nie ogranicza się bynajmniej na wyższych warstwach akademicko-ukształconych, owszem przenikła nawet do najszerszych kół ludowych.

Podobna przemiana zaszła w narodzie niemieckim w ciągu kilkudziesięciu zaledwie lat rozwoju kapitalistycznego. Czy jednak przez to utracił naród niemiecki swoją odrębność narodową? Czyż stali się Niemcy przez to Anglikami lub Amerykanami? Przemiana w charakterze narodowym nie pociąga za sobą bynajmniej zaniku charakteru narodowego.

Z skonstatowania powyższego wypływa idea odmiennej polityki narodowej! — polityki, skierowanej nie do tego, aby przyszłe pokolenia podobne były do teraźniejszych, lecz aby potomkowie pokoleń obecnych, skojarzeni wspólnotą narodową, tworzyli naród. Celowa działalność, skierowana do tego, aby cały naród posiadał udział w kulturalnej wspólnotie narodowej, aby przez kulturę narodową został określony i przez nią spojony w narodową wspólnotę charakteru, zasługuje na nazwę polityki narodowej. Aby politykę tego rodzaju odróżnić od znanej już nam polityki narodowo-konserwatywnej, nazwiemy ją polityką narodowo-ewolucyjną. Powinna się ona nazywać ewolucyjną — rozwojową, gdyż zrywa z twierdzeniem, jakoby zadaniem naszym było niezmiennie zachowanie historycznie przekazanych właściwości narodowych. Temu zgoła błędnemu wyobrażeniu przeciwstawia ona pojęcie rozwoju, ewolucji charakteru narodowego. Ale jeszcze w głębszym znaczeniu powinna się polityka ta nazywać ewolucyjną z tego względu, że polityka ta nie tylko nie tamuje rozwoju charakteru narodowego, lecz skierowaną jest do tego, aby ogół narodu rozwinąć w naród. Nie chodzi jej więc tylko o rozwój narodu, lecz o rozwój ogółu narodowego w naród.

Ta narodowo-ewolucyjna polityka jest polityką

współczesnej klasy robotniczej. Wprawdzie uprawia klasa robotnicza politykę tę nie w imię narodu, lecz w imię własnych interesów klasowych, ale ponieważ walczy ona o zdobycie dostępu do dóbr kulturalnych, więc skutkiem tej polityki z konieczności cały naród zostaje powołany do udziału w narodowej wspólnoty kulturalnej.

Do tego celu prowadzi już polityka demokratyczna: powszechne prawo wyborcze, które wciąga do udziału w myśli społecznej wszystkie warstwy społeczne, dalej, organizacje robotnicze, które wyprowadzają robotnika z wegetacyjnego życia bez myśli, powołując go do udziału w kulturze narodu; wreszcie polityka szkolna klasy pracującej — polityka, dla której klasy mieszczańskie coraz bardziej obojętnieją.

Ale jeszcze większe znaczenie, niż bezpośredni wpływ polityki szkolnej, posiada wpływ pośredni polityki gospodarczo — społecznej.

Polityka narodowo-zachowawcza popiera społeczno-gospodarcze wsteczństwo. Włościanin odznacza się przywiązaniem do tradycji ciasnego koła swego rodu lub swojej wsi; jest on wrogo usposobiony dla wszystkiego, co nowe. To też włościanin najdłużej zachowuje kulturę pierwotną i najdłużej opiera się wpływowi kultury nowej. Zauważono np. że żadne obce panowanie nie zdołało wynarodowić włościan; jeszcze do niedawna nie było nawet chłopów niemieckich w właściwym tego słowa znaczeniu — był chłop saski, bawarski lub meklenburski. A było tak dlatego, że chłop niemiecki był do niedawna pozbawiony udziału w kulturze ogólnonarodowej. Kto pragnie utrzymać chłopą w stanie podobnym, ten oczywiście tamuje powstanie obejmującej naród całej kulturalnej wspólnoty narodowej.

Kapitalizm sprowadził znaczne przeobrażenie stosunków na wsi: zmienił chłopą w robotnika przemysłowego, wciągnął go do miasta i poddał wpły-

wowi kultury współczesnej. Ale i włościanina, pozostałego na wsi, przerobił na producenta towarów, skomunikował go z rynkiem kapitalistycznym, nauczył intensywniej pracować i organizować się — słowem, zmusił do żywszego udziału w kulturze ogólnonarodowej — uczynił zeń członka narodowej wspólnoty kulturalnej.

Z tego wynika, że kto pragnie dziś zachować dawny stan włościaństwa, powstrzymać kapitalistyczny proces rozwoju, ten hamuje rozwój narodu w kierunku utworzenia ściślejszej wspólnoty kulturalnej. Polityka obszarnicza państwa Niemieckiego może ująć za doskonały wzór polityki narodowej; ale polityka narodowo-ewolucyjna nie może na nią się zgodzić.

Podobnie ma się sprawa z tak zwaną polityką stanu średniego. Rzemieślnik współczesny, zagrożony i ujarzmiony przez kapitalistę, pracuje więcej, a rzadko więcej zarabia, niż robotnik najemny, natomiast pozbawiony jest wpływów kulturalnych, przypadających w udziale proletarjatowi, dzięki jego stanowisku klasowemu: walce klasowej. Drobnomieszczanin nie pracuje w fabryce razem z towarzyszami pracy, lecz w odosobnieniu, nie korzysta on wcale lub w bardzo drobnej mierze z wychowania, dostarczanego przez organizację i nie może wyzwolić się z więzów tradycji, z którymi zerwał żadeny wolności robotnik, wreszcie nie podlega on wpływowi kulturalnemu, płynącemu z walki klasowej proletariatu. W wielkim procesie rozwoju ogółu narodowego w naród posiada drobnomieszczanin jedynie bardzo szczupły udział; droga do narodowej wspólnoty kulturalnej prowadzi poprzez zwaliska zburzonego przez kapitalizm rękodzielnictwa.

Jeżeli tedy proletarjat w imię własnych interesów zwalcza sztuczne zachowanie starego włościaństwa i starego rękodzielnictwa, to służy on sprawie rozwoju ogółu narodowego w kulturalną wspólnotę

narodową — jego polityka klasowa jest polityką narodowo-ewolucyjną.

Oczywiście, że niehamowanie rozwoju kapitalizmu samo przez się nie wystarcza, należy dbać jeszcze o to, aby wpływ rozwoju kapitalistycznego wypadł na korzyść szerokich mas. Celowi temu służy polityka socjalna klasy pracującej: walka o krótszy dzień roboczy, wyższą płacę i prawodawczą ochronę pracy doprowadza do tego, że proletarjat staje się członkiem narodowej wspólnoty kulturalnej.

Przeciwieństwo pomiędzy polityką narodowo-ewolucyjną a konserwatywną, występuje również w stanowisku wobec grup lokalnych i plemiennych wewnątrz narodu. Polityka narodowo-konserwatywna chętnie dąży do zachowania lub sztucznego hodowania rozmaitych narzeczy i tradycji lokalnych; wszakże nie ulega wątpliwości, że przez to zamyka się grupom tym dostęp do ogólnie narodowej kultury, a więc tamuje się rozwój całego narodu w ogólną wspólnotę kulturalną. To też polityka narodowo-ewolucyjna nie może oddawać się romantyzmowi kultywowaniu przekazanych osobliwości, lecz musi dążyć do tego, aby każdy członek narodu przyjął udział w kulturze całego narodu.

II. NARÓD A PAŃSTWO.

Istotą państwa średniowiecznego jest *l e n n i c t w o*. Czynności państwa wieków średnich zamknięte są w ciasnym kole spraw wojennych i sądowniczych, gdyż zadań innych, niż pilnowanie pokoju wewnątrz i zewnątrz państwa — państwo średniowieczne nie zna.

Państwo współczesne natomiast powstało na tle produkcji towarowej. Dopiero, gdy wytwory pracy stają się towarem i zamieniają się w pieniądź, może część produkcji społecznej w postaci podatku pieniężnego zaspokoić potrzeby gospodarcze państwa —

jak utrzymanie wojska najemnego i płatnego urzędnictwa i uniezależnienie przez to państwa od krępujących je więzów lennictwa.

Atoli to współczesne państwo bynajmniej nie powstało, jako państwo narodowe. Terenem powstania państwa współczesnego jest kraj o najstarszej kapitalistycznej produkcji towarowej — Włochy. Pierwsze państwo współczesne — to bogate włoskie republiki miejskie, w których najczęściej klasa kapitalistyczna potrafi opanować państwo, uczyniwszy zeń narzędzie polityki interesów kapitalistycznych. Lecz powstała wraz z państwem współczesnym organizacja wojska najemnego dała możliwość utworzenia państwewek — tyranji wojskowych na podstawie zwykłej przemocy zbrojnej: kto posiadał środki pieniężne, niezbędne dla zaopatrzenia wojska w broń i żołd, mógł organizować państwo, uczyniwszy się jego księciem; zużyty kapitał opłacił się bardzo dobrze, gdyż tyran zapomocą swojej siły zbrojnej zamienił podbite mieszczaństwo w opodatkowaną masę, która nie tylko mogła utrzymać jego wojsko, ale także pokryć wszystkie wydatki poniesione przy założeniu państwewka. Wszakże i te tyranje wojskowe były tak samo państwami współczesnymi, jak republiki miejskie. Ponieważ źródłem ich potęgi była siła podatkowa podwładnych obywateli, więc musieli tyranzi zaspakajać potrzeby gospodarcze obywateli, musieli środkami państwowymi popierać eksploatację kapitalistyczną. Były to tedy prawdziwe państwa współczesne, które cechuje nie tylko upodwładnienie wszystkich obywateli bezpośrednio państwu, ale również powszechność celów państwowych — polityka celowa, zdążająca do popierania rozwoju gospodarczego mieszczaństwa.

Państwo podobne, spoczywające jedynie na sile zbrojnej, nie posiada oczywiście narazie granic naturalnych. Nie jest ono z konieczności ograniczone na jednym mieście, ale także nie staje się państwem

narodowem. Rozrywa ono Włochy na niezliczoną ilość większych i mniejszych państw, które później stają się ofiarą najazdu francuskiego, hiszpańskiego i austriackiego.

Natomiast u wielkich narodów Zachodu rozwój państwa współczesnego poszedł drogą odmienną. Nawiązał się on tam do organizacji państwa feudalnego i bądź zakończył się utworzeniem wielkiego państwa jednolitego, bądź też usamodzielnieniem się państw pomniejszych. We Francji głowa państwa feudalnego—król—potrafił wlać nową treść w starą organizację prawną królestwa narodowego, wyzyskać nowe środki produkcji towarowej i, oparłszy się na urzędnictwie płatnem i wojsku najemnem, obalić potęgę panów feudalnych, upodwładnić ich, uczyniwszy poddanemi państwa i w ten sposób stworzyć na większą skalę to, czem było w rozmiarach mniejszych państwo włoskie.

Z jednakowym skutkiem odbył się rozwój w tym kierunku w Niemczech, lecz podczas, gdy we Francji król ostatecznie zapanował nad mniejszemi władcami feudalnymi i stworzył podstawę jedności państwowej, to w Niemczech te same warunki sprzyjały każdemu księciu feudalnemu oddzielnie, dzięki czemu powstał cały szereg drobnych państwek pomniejszych. Słowem, warunki powstania państwa współczesnego były wszędzie jednakie. jedynie ustosunkowanie sił wewnątrz państwa feudalnego decydowało, czy naród ma być zjednoczony w jedną wspólnotę polityczną, czy też ma się rozszcześcić na mnóstwo krajów niezależnych — czy król, czy książęta, lub władcy feudalni zdołali zbudować oparte na opodatkowaniu pieniężnem, na płatnem urzędnictwie i wojsku żołdowem—państwo współczesne. Rozmaiłość tego ustosunkowania sił miała oczywiście w owym czasie swoje podstawy, lecz obecnie wydaje się to nam, jako coś przypadkowego. Współcześnie żyjące narody mało się troszczą o to, jakie by-

ły przyczyny powstania nieodpowiadających ich potrzebom budowlu politycznych, to też nic dziwnego, że w 19-ym stuleciu w wielkim okresie tworzenia się państw narodowych dokonane zostało gwałtowne przeobrażenie przekazanych systemów państwowych,

ZASADA NARODOWA.

Przekształcenie przekazanej organizacji państwowej odbyło się w XIX-em stuleciu pod znakiem sprawy narodowej. Każdy naród winien tworzyć państwo, każde państwo winno objąć jeden tylko naród! Walka o zjednoczenie Niemiec, o niepodległość Włoch, o wyzwolenie Grecji, Rumunii, Serbji i Bułgarji z pod panowania tureckiego, walka Irlandji o Hom-erule, walka Polski o odbudowanie państwa polskiego, secesja stanów południowo-amerykańskich — oto przejawy wielkiej walki o urzeczywistnienie zasady narodowej.

Zjawisko to jest do tego stopnia uderzające, że wielu teoretyków z tego dążenia do samodzielności narodowej uczyniło czynnik konstrukcyjny narodu. Tak np. zarówno dla Renana jak Kirchhofa naród jest zbiorowiskiem ludzi żyjących w niezależnej wspólnocie, wspólnoty tej broniących i gotowych dla niej ponieść ofiary. Mamy tu do czynienia z psychologiczną teorią narodu. Wszakże znana już nam teoria narodu, według której pryncypem narodowości jest świadomość narodowa, świadomość przynależności do narodu — jest teorią intelektualistyczną; ta natomiast teoria jest woluntarystyczną.*)

*) Możemy obecnie zestawić poznane dotychczas teorie narodu w sposób następujący: 1) Metafizyczne teorie narodu: narodowy spirytualizm i narodowy materjalizm; 2) Psychologiczne teorie narodu: teoria psychologiczno-woluntarystyczna i psychologiczno-intelektualistyczna; 3) empiryczna teoria narodu — ograniczająca się na wyszczególnieniu czynników, właściwych naro-

Lecz teorii tej mamy do zarzucenia to samo co i tamtej. I ta nie może nas zadowolnić, gdyż pomija zagadnienie, dla czego właściwie pragniemy znaleźć się w wspólnym zbiorowisku, z temi, a nie z innemi ludźmi. A nadto jest teoria ta błędna, gdyż błędem jest, jakoby wszyscy ludzie, pragnący należeć do wspólnego zbiorowiska, mieli stanowić naród: wielu Czechów uważa istnienie Austrii i swoją do niej przynależność za rzecz niezbędną, wszakże przez to nie należą oni jeszcze do jakiegoś narodu austriackiego; podobnie błędem jest twierdzenie, jakoby wszyscy należący do jednego narodu pragnęli jedności politycznej tego narodu, — Niemcy szwajcarscy i wielu Niemców austriackich bynajmniej nie życzą sobie urzeczywistnienia niemieckiego marzenia o jedności.

Ogólnie uchodzi za prawidło państwo narodowe, za wyjątek zaś — państwo narodowościowe, co powoduje powikłania w terminologii. Bardzo często np. pod pojęciem narodu rozumie się ogół obywateli państwa lub ogół mieszkańców jakiegoś obszaru gospodarczego. W Niemczech za politykę narodową uchodzi polityka, dostarczająca istniejącemu państwu klasowemu niezbędnych mu środków panowania — żołnierzy, broni i statków wojennych; we Francji — polityka odwetu („revanche“) i ekspansji kolonialnej. Mówiąc o ekonomji narodowej, nie ma się na myśli ekonomji narodu — np. Niemców, zamieszkałych we wszystkich krajach, lecz ekonomję niemieckiego obszaru gospodarczego, który wszakże obejmuje nie tylko Niemców, ale również Polaków, Francuzów, Duńczyków, Żydów i członków najrozmaitszych narodów. Gdy mowa o „ochronie pracy narodowej“, nie ma się również na widoku ochronę

dowi. Teorjom tym przeciwstawiamy naszą — powstałą na gruncie materialistycznego pojmowania dziejów — naukę o narodzie, jako o wspólnocie charakteru, wyrosłą z wspólnoty kolei dziejowych.

pracy, dajmy na to, niemieckiej w Austrii lub w Stanach Zjednoczonych, lecz ochronę pracy, wykonywanej na terenie gospodarstwa niemieckiego. Używany tu sposób wyrażania się polega na pomieszaniu pojęć — narodu z ludnością obszaru państwowego lub gospodarczego.

Gdy zachodzi kwestja stosunku narodu do państwa, zadawalniają się teoretycy twierdzeniem, iż jest to „naturalne“, że każdy naród pragnie zostać państwem. Wszakże przez to nie zostaje wyczerpane zadanie nauki, owszem dopiero postawione. Musimy zapytać, dlaczego człowiekowi wydaje się „naturalnem“, rozumnem to, że każdy naród i zawsze jeden tylko naród tworzy wspólną organizację polityczną. Zasada narodowa zawiera najwidoczniej dwa wymagania: popierwsze, dążność do wolności narodowej, zniesienie panowania obcego — żądanie: „każdy naród — państwem!“; powtórne, dążność do jedności narodowej, zniesienie rozdrobnienia — żądanie: „cały naród — jednym państwem!“. Należy tedy wyjaśnić, w jaki sposób dążności te mogły powstać i umocnić się do tego stopnia, że obaliły przekazany system państwowy.

Dźwignią ruchu narodowo-państwowego było niewątpliwie pragnienie zniesienia najazdu. Gdy panowanie narodowo obce jednocześnie uciska i wyzyskuje cały naród — pragnienie obalenia tego panowania nie wymaga wyjaśnienia. Tak było np. w rewolucji serbskiej. Serbowie, których różniły od panujących Turków religja i narodowość, byli nadto wyzyskiwani i uciskani przez tureckie feudalno-wojskowe panowanie w sposób okrutny. To też uciskany naród musiał powstać przeciwko obcemu panowaniu, skoro tylko okazała się możliwość powodzenia. Gdy, dzięki rozkładowi wewnętrznemu państwa tureckiego i polityce bałkańskiej Rosji, chwila po temu się nadarzyła — naród ujarzmiony powstał, aby wywalczyć sobie wolność — zdobyć własne pań-

stwo narodowe. Podobnie działo się tam, gdzie jak np. w Grecji szersze warstwy ludu cierpiały wskutek ucisku, natomiast arystokracja urzędnicza i burżuazja przyjmowała udział w eksploatacji ludu przez państwo panujące. Rewolucja narodowa była tam rewolucją ludową, wszakże i burżuazja przyjmowała w niej udział, gdyż wyzwolenie narodowe dało jej możliwość objęcia władzy w państwie narodowym.

Inaczej natomiast ma się sprawa tam, gdzie panowanie obce nie pociąga za sobą pogorszenia stanu gospodarczego mas ludowych lub nawet przyczynia się do polepszenia takowego. Tak np. powstania polskie były napoczątku jedynie powstaniami arystokracji — szlachty, które rozbiły się o obojętność, często nawet o opór chłopów, obawiających się ze strony odbudowanego państwa przywrócenia bezgranicznego wyzysku panów. Rewolucja narodowo-państwowa jest w tym wypadku przedewszystkiem powstaniem klas wyższych, dla których utrata państwa narodowego jest utratą władzy — nie zaś rewolucją ludu, dla którego odbudowanie państwa narodowego niekoniecznie ma spowodować polepszenie jego bytu. Wszakże zostają i tu szerokie masy wciągnięte do ruchu narodowo państwowego. To samo zjawisko występuje w Niemczech pod panowaniem Napoleona I. Panowanie to zdetronizowało ciasne koła warstwy panującej, szerszym masom natomiast przyniosło to obce panowanie raczej korzyści, wciągnąwszy je do udziału w zdobyczach wielkiej rewolucji francuskiej. Pomimo to ruch, towarzyszący wojnie o wyzwolenie, był ruchem nietylko zdetronizowanych dworów i biurokracji, ale także ruchem szerszych mas ludowych. Zkąd to zdumiewające zjawisko, że szerokie masy ludu powstają przeciwko najazdowi nawet tam, gdzie obce panowanie nietylko nie pogorszyło, ale nawet polepszyło ich byt.

Przyczyna tego tkwi w tem mianowicie, że przeja-

wy panowania obcego są widoczne i dla nas łatwo dostrzegalne. Masy cierpią ucisk we własnym państwie narodowym ze strony klas panujących, lecz gdy organami ucisku są organy własnego państwa narodowego, przyczyna złego jest ukryta i wymaga zrozumienia. Inaczej pod panowaniem obcym. Gdy sędzia niesprawiedliwy mówi językiem dla ludu obcym, gdy w uciążliwej dlań służbie wojskowej słuchać musi komendy w języku obcym — krzywda doznawana wydaje mu się mieć źródło w obcym panowaniu. Oto jest olbrzymie znaczenie najazdu: uwidocznia on wyzysk i ucisk, który w warunkach zwykłych musi być dopiero pojęty i czyni go przez to nieznośnym.

Tak tedy pragnienie zniesienia najazdów występuje jako dźwignia wszystkich ruchów narodowo-państwowych 19-go stulecia. Sprzysiężenie książąt niemieckich przeciwko rewolucji francuskiej zagroziło Francuzom utratą zdobyczy rewolucji, wskutek czego walka rewolucyjna Francuzów stała się sprawą narodową; gdy armja Napoleona podbiła Niemcy, roznieciło się tam z kolei pragnienie wolności narodowej; walką przeciwko najazdowi były również wystąpienia Włochów, Irlandczyków, Polaków, Greków, Słowian bałkańskich. Z nienawiści dla panowania obcego wyrosło pragnienie wolności narodowej „Młodej Europy“.

Ale i dążność do jedności narodowej wyrosła na gruncie tej samej niechęci. Jedyne potężne zrzeszenie, ogarniające cały naród, mogło na czas dłuższy odeprzeć najazd i zażegnać powrót panowania obcego. Ponieważ, jak się wyraził Treitschke, — panowanie wielu stało się niewolą wszystkich, dążyli Niemcy do połączonego i jednolitego państwa niemieckiego.

Lecz w tym samym kierunku zdążyły moce, wyzwolone przez rozwój kapitalizmu wspólnego. Kapitalizmowi potrzebny jest zaludniony obszar gospodarczy, konieczność rozwoju ka-

pitalistycznego sprzeciwia się przeto politycznemu rozdrobnieniu narodu. Gdyby państwa kapitalistyczne były z sobą złączone wolną wymianą i spojo-
ne w jeden obszar gospodarczy, mógłby kapitalizm pogodzić się z rozdrobnieniem narodu w większą ilość niezależnych państw. W rzeczywistości jednak jest każde państwo w świecie kapitalistycznym mniej lub więcej odosobnionym terenem gospodar-
czym, wymiana międzypaństwowa jest ograniczona przez cła ochronne, politykę cłową, taryfy kolejowe. różnaitość prawodawstw, wskutek czego znaczna ilość wytwarzanych w państwie towarów służy po-
trzebom zaludniających je konsumentów. Atoli roz-
wój przemysłu współczesnego i gospodarki kapita-
listycznej uwarunkowany jest dużym rynkiem zbytu: wytwarzanie w wielkiej ilości, ześrodkowanie znacznych zastępów robotniczych i odpowiednie ich
wyszkolenie, organizacja komunikacji, cyrkulacja pieniędzy i odporność na naturalne klęski lokalne — oto warunki istnienia i rozwoju przemysłu kapitalis-
tycznego, — warunki, istniejące tylko na obszernym te-
renie wymiany. Wprawdzie zapomocą związków han-
dlowych i rozmaitych traktatów starają się państwa rozszerzyć teren swojej działalności gospodarczej, ale z umów tych potrafią państwa silniejsze zawsze
ciągnąć korzyści większe, niż państwa słabsze, i wreszcie ekspansja ekonomiczna nazewnątrz nie może być należycie ochroniona przez państwa mniejsze.

W ten sposób wymagany przez kapitalizm ob-
szerny teren działalności gospodarczej wyraża się w dążeniu do wielkiej i jednolitej organizacji pań-
stwowej, bowiem przewagę tę wielkiego państwa nad małym zrozumiały doskonale wszystkie narody XIX-go stulecia skoro zauważyły, jak rozkwitła Francja z chwilą, gdy zostały zniesione granice celne pomiędzy poszczególnymi prowincjami. Nie dziwimy się też, że Włosi i Niemcy zapragnęli uczynić ze swo-
ich krajów wielkie i jednolite obszary gospodarcze.

Wszakże wyższość wszelkich obszarów gospodarczych może nam dopiero objaśnić dążenie Niemców do wielkiego państwa; dlaczego jednak państwo to ma być państwem narodowym? Dlaczego miały właśnie granice narodowe stać się granicami państwa? W tym momencie splata się wpływ potrzeb gospodarczych z wpływem przeobrażeń politycznych.

Zaznaczyliśmy już wyżej, że dopóki mieszczaństwo stacza walkę z przekazanym ustrojem państwowym, jest ono racjonalistyczne: nie uznaje ono tytułu praw tradycji historycznych — co chce istnieć, musi stwierdzić swoją celowość przed sądem mieszczaństwa. Walcząc z państwem absolutystycznym, które ogranicza swobodę jego przywódców, więzi jego synów, prześladuje jego pisma, rozwiązuje jego stowarzyszenia,—mieszczaństwo nienawidzi przekazanych historycznie państw i dąży do państwa naturalnego — do państwa rozumu.

Upowszechnione przez rozwój mieszczaństwa i spotęgowane przez okres napoleoński uczucie narodowe i świadomość narodowa wskazują na naród, jako na naturalną podstawę państwa i formułują myśl i zasadę narodową: każdy naród państwem, każdy naród jednym państwem! Dla posiadacza roli i chłopu podstawą państwa jest obszar ziemi, granicą naturalną państwa—granica obszaru gruntowego; dla mieszczaństwa i robotnika epoki kapitalistycznej natomiast jest państwo przede wszystkim organizacją, stworzoną przez ludzi dla ich celów — odgraniczać państwa winno to, co dzieli ludzi. Państwo jest zjawiskiem zewnętrznym, naród zaś żyje we mnie samym, trwa w moim charakterze, określonym przez jego losy, jako czynnik żywy i oddziaływający. W ten sposób ukazuje się naród, jako dzieło naturalne, państwo zaś—jako wytwór sztuczny. Skoro tedy państwa przekazane przestają odpowiadać wymaganiom czasu, skoro nie zabezpieczają przeciw na-

jazdowi obcemu i nie czynią zadość dążeniu do wielkich obszarów gospodarczych, — nic nie jest bardziej naturalnem, jak przystosowanie wytworu sztucznego — państwa do naturalnego dzieła dziejów ludzkich — narodu, uczynienie narodu podstawą państwa. Czy trudności, następczane przez różnaitość języków państw narodowościowych (obejmujących liczne narodowości), nienawiść narodowa, różniąca narody jednego państwa, nie wykazują bezpośrednio, że państwo narodowe jest wytworem sztucznym? Czy nie jest naturalnem, rozumnem zjednoczenie w państwo wspólnoty charakteru i wyodrębnienie jej od innych narodów przez granice państwowe?

Jasno wypowiada myśl tę Herder. Naród jest tworem naturalnym: „naród jest w równej mierze dziełem natury, jak rodzina, jeno, że posiada szersze rozgałęzienie. Nic nie wydaje się przeto tak przeciwnem celowi rządów, jak nienaturalne powiększanie państw przez barbarzyńskie skupienie rodzajów ludzkich pod jednym berłem“.

Spróbujmy wyodrębnić poszczególne myśli, zawarte w zdaniu powyższem. Podstawa jego jest jasna: żądanie, aby państwo, jako dzieło woli ludzkiej, przystosowało się do natury, zastosowało się do jej wymagań. Były to czasy Rousseau'a, wznawiające dawne żądania stoików: *naturam sequi*. Natura jest owem niezmiennem, niewzruszonym, państwo — zmiennem i ruchomem, przeto musi państwo zastosować się do wymagań natury. Naród wszakże jest naturalnością, wytworem natury, przeto musi państwo stosować się do narodu, państwo musi skupić politycznie naród, naród cały, ale tylko naród jedyny.

Jestże słusznem twierdzenie, iż naród jest wytworem natury, państwo zaś produktem sztucznym? Dla nas różnica ta nie posiada już dawnego znaczenia. Współczesna teoria poznania przewyciężyła już dawne, pochodzące z czasów Arystotelesa i Pla-

tona, przeciwieństwo pomiędzy racjonalizmem politycznym, poczytującym państwo za wytwór sztuczny, który winien być przez wolę ludzką zbudowany według wymagań rozumu, a politycznym naturalizmem, który państwo uważa za dzieło natury, rządzone przez wielkie prawa spiszowe. Obecnie zdajemy sobie sprawę, że chodzi tu jedynie o różnicę punktów widzenia, nie zaś o alternatywę wyjątkową. Ze stanowiska nauki państwo przedstawia się nam podobnie, jak każde inne zjawisko, rządzonym przez prawa wytworem natury; naszym zadaniem jest zbadanie praw, rządzących powstawaniem, rozwojem i zanikiem państw. Skoro zaś staniemy na stanowisku działacza politycznego i zamierzymy państwo przekształcić, przedstawi się ono nam, jako wytwór woli ludzkiej, jako przedmiot naszej działalności; nic się przez to nie zmieni, że nauka stara się zbadać w jej przyczynowej określoności tę tworzącą państwo wolę i ująć przyczynowo proces jej tworzenia się, aby, patrząc w przeszłość poznać kierunek przyszłych dążeń politycznych. Dla nauki atoli jest naród podobnie, jak państwo, dziełem natury; możemy pojąć, jak wspólnota losów wytwarza naród drogą dziedziczenia wykształconych właściwości, tudzież zapomocą przekazania nabytych dóbr kulturalnych. Dla działacza politycznego znów jest także naród dziełem jego woli, wytworem sztucznym, gdyż celem jego działalności może być utrzymanie charakteru narodowego lub zmienienie go, rozszerzenie koła członków narodu lub ograniczenie takowego. Jeżeli tedy państwo, podobnie jak naród, może być raz pojęte, jako dzieło natury, to znaczy, jako przedmiot nauki, rządzony przez prawa, to znów, jako wytwór sztuczny, to znaczy, jako przedmiot naszej woli, — to myśl, wypowiedziana przez Herdera, że państwo, jako wytwór sztuczny, musi stosować się do narodu i do niego przystosować — traci swoją rację.

Musimy zrozumieć historycznie myśl powyższą, leżącą u podstawy wszelkiego uzasadnienia idei narodowej. Mieszczaństwo okresu rewolucji toczyło walkę z państwem, z całym przekazanym ustrojem prawnym: państwo absolutystyczne zachowało lub niezupełnie usunęło feudalno - cechowe formy prawne, wskutek czego tamowało rozwój kapitalistyczny; ograniczoność obszarów gospodarczych stanowiła tamę rozwoju sił wytwórczych. Opieka gospodarcza i polityczna państwa absolutystycznego stała się nieznośną dla dojrzałej i chcącej rządzić się samej burżuazji; przekazane drobne państwo nie mogło jej obronić przed najazdem. To też pragnęła burżuazja wszędzie przeobrazić istniejący porządek prawny i zniweczyć państwo. Nie znaczy to, aby chciało ono zniszczyć państwo wogóle, owszem pragnie je zastąpić przez inne; państwo jest mu potrzebne dla zabezpieczenia jego własności, jeno, że dotychczas państwo panowało nad niem, obecnie chce ono uczynić państwo narzędziem swego panowania.

Jak jednak należy zakreślić granice nowego państwa? Tu stawia mieszczaństwo pytanie: jeżeli zniemiemy wszystkie istniejące ustroje państwowe, czy zanikną naskutek tego również wszystkie zjawiska społeczne? I oto odkrywa ono, że istnieją zjawiska społeczne, niezależne od ustrojów prawno-państwowych, w jakich powstały i trwają, — zjawiska, które mogą przetrwać narzucone wrogie im czynniki, gdyż istnieją one nie mocą jakiejś siły zewnętrznej, lecz niezależnie od takowej w istocie poszczególnych jednostek. W ten sposób odkrywa ono naród, jako wspólnotę, jako czynnik, niezależny od będących w mocy praw pozytywnych, od wszelkiej władzy. W kierunku powyższym zwrócił się rewolucyjny racjonalizm mieszczaństwa: jeżeli zburzy ono istniejące państwa, pozostaną przecież trwające w jednostkach żywe wspólnoty, pozostanie podwalina budowy nowego państwa; ta niewzruszona wspól-

nota ma leż u podstawy nowego społeczeństwa, nowego państwa. Mieszczaństwo traktuje państwo, jako wytwór sztuczny, ponieważ chce je przekształcić, naród zaś, — jako dzieło natury, ponieważ nie przestaje istnieć nawet wówczas, kiedy istniejące państwo się rozpada. Przeciwstawiając tedy państwo, jako wytwór sztuczny, narodowi — jako dzieło natury, nie mamy do czynienia z przeciwieństwem pomiędzy kauzalną a teleologiczną — przyczynową i celowościową metodą rozumowania, jeno z przeciwstawieniem siły zewnętrznej i wspólnoty wewnętrznej. Pragnąc wrogie sobie państwo zniweczyć i na jego miejsce wznieść państwo nowe, burżuazja przeciwstawia wrogiej sile zewnętrznej trwałą wewnętrzną wspólnotę narodu. Dążenie mieszczaństwa sprowadza się do tego, aby wspólnota wewnętrzna stała się sama podstawą siły zewnętrznej, a siła zewnętrzna — ostoją wspólnoty wewnętrznej. Oto pierwiastek zasady narodowej.

Jakkolwiek wpływy tych dążeń w dziejach XIX-go stulecia były wyjątkowo silne, nie udało się im przecieżyć zwyciężyć bezwzględnie. Pozostaje nam tedy zbadać czynniki, które dążeniom powyższym przeciwstawiły się i przyczyniły do zachowania istniejących państw narodowościowych. Nadto będziemy musieli zastanowić się, czy czynniki te są dostatecznie trwałe, aby powstrzymać całkowicie zwycięstwo zasady narodowościowej, czy też istniejące państwa narodowościowe są pozostałością czasów minionych i zostaną przez przyszły rozwój dziejowy zniesione i zastąpione przez państwa, wyłącznie narodowe.

ROZWÓJ ZASADY NARODOWEJ.

Przechodzimy tedy do zbadania istnienia i zachowania istniejących państw narodowościowych,

które dotychczas zwycięsko opierały się burzącemu wpływowi zasady narodowej. Spotykamy się tu z zagadnieniem *autonomji*, będącej urzeczywistnieniem zasady narodowej wewnątrz państwa. Gdy wpływ zasady narodowej nie jest dostatecznie silny, aby zburzyć państwo narodowościowe i wznieść na jego miejscu samodzielne państwo narodowe, przejawia się zasada narodowa w istniejącem państwie narodowościowem w postaci ustroju politycznego, dającego każdemu narodowi względną samodzielność. Poznaliśmy dotychczas zasadę narodową, jako czynnik konstrukcyjny państwa, obecnie występuje ona jako reguła ustroju politycznego.

Wypada porównać dwa te czynniki zasady narodowej. Jako podstawa państwa, zasada narodowa przekazuje narodowi wszystkie środki władzy państwowej; jako reguła ustroju politycznego zaś pozbawia go ona tych środków. Wprawdzie i *autonomja* daje narodowi zabezpieczoną dziedzinę władzy, która bezpośrednio spoczywa na ustroju prawnym, pośrednio zaś na zabezpieczającej wszelki ustrój prawny władzy państwowej; wprawdzie może ten ustrój prawny zapomocą systemu zarządu demokratycznego ochronić naród od zamachów państwa w ten sposób, aby państwo nie mogło pozbawić narodu przekazanej mu dziedziny władzy, nie zburzywszy własnego zarządu — własnego bytu. Wszakże nie daje *autonomja* narodowi własnego bytu gospodarczego, owszem czyni go częścią większego gospodarstwa państwowego; nie daje mu możności swobodnego rozporządzania rozwojem swego gospodarstwa, stanowiącego podstawę dalszego rozwoju kultury narodowej — nie daje tego nawet w takiej mierze, w jakiej wogóle jest to możliwe w ustroju, opartym na własności prywatnej narzędzi pracy; nie daje *autonomja* narodowi również władzy zewnętrznej — siły wojskowej, a więc ostatecznej rękojmi trwałego bytu narodowego. To też *auto-*

nomja narodowa w państwie narodowościowym zastępuje w sposób nader niedostateczny państwo narodowe.

Pod innym względem wszakże posiada autonomja narodowa w państwie narodowościowym przewagę nad państwem narodowym. Państwo narodowe musi obejmować terytorjum, mogące stanowić mniej więcej samodzielny, sobie wystarczający teren gospodarczy, i strategicznie zdolne bronić się przed najazdem. Nie może ono przeto przeprowadzić całkowicie zasady narodowej, musi upodwładnić sobie drobne odłamy obcych narodów; odłamy własnego narodu zaś pozostawić pod panowaniem obcym. Wszystkie te ograniczenia nie istnieją dla autonomji narodowej w państwie narodowościowym, może ona bowiem zakreślić teren swoich wpływów, nie zważając na jedność gospodarczą i strategiczną; może ona zgodnie z zasadą indywidualną, włączyć do siebie odłamy swego narodu, rozsiane jako mniejszości narodowościowe na terenach obcych; *) może dbać o potrzeby narodowo-kulturalne całego narodu. Z tego wynika, iż zasada narodowa może być przeprowadzona z daleko większą ścisłością jako reguła ustroju politycznego, niż jako podstawa budowy państwowej.

W jakim kierunku zdąża jednak rozwój dziejowy? Czy zachowa on państwo narodowościowe i w granicach takowego przeprowadzi zasadę narodową w postaci organicznego uregulowania wzajemnego stosunku narodów i państwa, czy też wpływ zasady narodowej wystąpi w kierunku oddziaływa-

*) Autonomja może być przeprowadzona według dwóch zasad: 1^o) Zasada terytorjalna, zgodnie z którą autonomja rozciąga się na ograniczony teren gospodarczy, na którym dany naród stanowi większość, i 2^o) zasada indywidualna, według której autonomja skupia w samorządzie kulturalnym wszystkie rozsiane na terenie całego państwa jednostki danej narodowości.

nia na budowę państw i zburzy przekazane tradycją a obejmujące liczne narody państwa? Pytanie to postawimy w stosunku do Austrii, stanowiącej jedno z najbardziej charakterystycznych państw narodowościowych; nadto zasługuje Austria na szczególne wyróżnienie, gdyż losy jej są ściśle związane z przyszłością narodów, zaludniających inne państwa narodowościowe. A więc, konkretnie biorąc, przedstawi się zagadnienie w postaci następującej: czy Austria rozwinie się w kierunku utworzenia niezależnego związku narodowościowego, czy też ma ona pod wpływem zasady narodowej uległ rozkładowi — rozpaść się na większą ilość państw narodowych? Aby odpowiedzieć wyczerpująco na to pytanie, musimy zarówno zbadać czynniki, mogące wpłynąć na rozwiązanie państwa narodowościowego, jako też te, które dążą do zachowania takowego. Pominie my tu oczywiście nasze osobiste życzenia, jako w rachubę nie wchodzące, przyczem kwestję tę postaramy się rozstrzygnąć na gruncie społeczeństwa kapitalistycznego, gdyż stosunek rozmaitych grup narodowościowych w społeczeństwie socjalistycznym stanowi problemat odrębny.

Musimy na wstępie zaznaczyć, iż mniemanie, jakoby ze śmiercią starego cesarza austriackiego miała się monarchja austriacka rozpaść, nie wytrzymuje najlżejszej krytyki; istnienie Austrii zależy od warunków zupełnie innych, niż względ mocarzy europejskich na siwowiego monarche.

Przedewszystkiem są całe narody zainteresowane w zachowaniu Austrii. Stosuje się to bezpośrednio do tych wszystkich narodów, które nie posiadają większej liczby współbraci poza monarchją austriacką; mamy na myśli 5,9 milionów Czechów, 1,9 mil. Słoweńców — Austrii i 8,7 mil. Magyarów, 2 mil. Słowaków i 1,7 mil. Kroatów na Węgrzech. Narody te nie mogą niczego się spodziewać po upadku monarchji austriackiej; inne narody — Niemcy,

Polacy, Rusini, Serbowie, Rumuni, Włosi mogą żywić nadzieję, iż po upadku państwa austrijackiego uda im się zjednoczyć z współbraćmi, pozostającymi poza monarchją — dla pierwszych nadzieja ta nie istnieje. Ideą państwową Austrii jest właśnie stwierdzenie, że narody te są za słabe, aby obronić swój samodzielny byt narodowy i swoje interesy materialne; w każdym innym państwie byłyby one słabsze, niż w różnonarodowościowej Austrii, w której żaden naród nie może panować nad innym; przeto istnienie monarchji jest dla nich niezbędne.

Ale narody, stanowiące większość w państwie, także nie tworzą jednolitej rzeszy, mogącej zburzyć starą monarchję. Przedewszystkiem w istnieniu państwa zainteresowaną jest burżuazja przemysłowa. Dzięki polityce cłowej rozwinęła Austrija w ciągu ostatnich paru stuleci przemysł, który dziś ma zapewniony rynek państwowy; skoro upadną granice celne, część kapitału i sił roboczych zostanie wycofana z gałęzi wytwórczości, w których przemysł niemiecki stoi wyżej, i przeniesiona do tych gałęzi, które i później znajdują pomyślne warunki rozwoju. Podobne przeobrażenie pociągnęłoby za sobą ciężkie przesilenie gospodarcze, wskutek zniszczenia znacznych zasobów środków wytwórczych i sił roboczych. Austrija tedy stanowi dla burżuazji zabezpieczony teren eksploatacji, który będzie w razie potrzeby broniła.

Jeżeli zaś burżuazja będzie broniła całości monarchji ze względu na interes klasowy, to włościanstwo i mieszczaństwo staną w obronie państwa przez swoją ideologję klasową. Bowiem klasy te należą do państwa całą mocą bezrozumnej miłości człowieka, zamiłowanego w wszelkich tradycjach i w przywiązaniu tem do monarchji są utrzymywane przez wpływ kościoła katolickiego, dla którego rozkład Austrii oznacza upadek ostatniego wielkiego mocarstwa katolickiego.

W ten sposób do 19,5 miljonów ludności naro-

dów, zainteresowanych w zachowaniu monarchji, należy dodać niemiecką burżuazję i niemieckich klerykałów; kto więc trzeźwo zastanowi się nad przyszłością losów Austrii, musi przyjść do wniosku, że przynajmniej połowa ludności państwa pragnie starą monarchję zachować. Na tej podstawie spoczywa również potęga militarna państwa, i połowa armji stanie świadomie w jej obronie, reszta pójdzie za przykładem lub ulegnie dyscyplinie.

Słowem, jakkolwiek droga do całkowitej autonomji narodowości państwa austriackiego prowadzi niewątpliwie przez zacięte i mozolne walki wewnętrzne, nie zginie przecież Austrija li-tylko pod wpływem czynników wewnętrznych — upadek jej możliwy jest raczej o tyle, o ile do wrogich jej czynników wewnętrznych przyłączy się jakiś czynnik zewnętrzny, Kwestja narodowościowa w Austrii staje się kwestją polityki europejskiej, i zagadnienie formuluje się w sposób następujący: czy istnieją poza monarchją austriacką czynniki, które chcą i mogą zburzyć monarchję austriacką.

Pierwszym czynnikiem, do którego zwraca się nasza uwaga, jest państwo rosyjskie. Uchodzi za prawdę bezwzględną mniemanie, iż monarchja austriacka niezbędną jest jako przeciwwaga potędze rosyjskiej i rozpadnie się z chwilą, gdy w Rosji warunki odpowiednio się ułożą, jeżeli bowiem Austrija powstrzymywała dążenia zaborcze absolutystycznej Rosji, to z chwilą demokratyzacji państwa rosyjskiego Austrija staje się zbyteczną.

Istotnie rewolucja rosyjska, podobnie jak rewolucja austriacka roku 1848, jest nietylko rewolucją polityczną i społeczną, ale także rewolucją narodową. Wszakże i Rosja jest państwem narodowościowym — ogarniającem rozmaite narody, — zarówno historyczne, jak Wielkorosjanów, Polaków, Niemców, Szwedów, jakoteż niehistoryczne, jak Rusinów, Białorusinów, Litwinów, Łotyszów, Estończyków i wieleinnych.

Państwo współczesne i rozwijający się kapitalizm obudził do nowego życia również narody niehistoryczne państwa rosyjskiego. I tu przeciwieństwo pomiędzy nową kulturą narodową, ustosunkowaniem sił narodowych a skrzeplą formą prawnopaństwową prowadzi do przesilenia politycznego.

Obraz dziejowy, jaki nam dają Czechy w 19 stuleciu, powtarza się obecnie u wszystkich narodów wielkiego państwa rosyjskiego, jeno że narody te nie w jednakowym stopniu uległy procesowi rozwoju kapitalistycznego. Wszakże nie ulega wątpliwości, że w końcu wszystkie niehistoryczne narody Rosji, podobnie jak to miało miejsce w Austrii, odrodzą się do życia kulturalnego. Kapitalizm współczesny wywołuje w Rosji, podobnie jak wszędzie rozszerzenie wspólnoty kulturalnej, upowszechnienie kultury zaś oznacza zmartwychwstanie tych narodów, które składają się wyłącznie z wyzyskiwanych i uciskanych warstw społeczeństwa.

Jak szybko proces ten postępuje — określić niepodobna, wszakże pewnem jest, że zostanie on przyspieszony z chwilą demokratyzacji ustroju politycznego Rosji. Ale gdyby nawet absolutyzm zwyciężył prądy demokratyczne, to nie będzie to przecież absolutyzm z przed roku 1905. Jeżeli bowiem prawdą jest, że państwo rosyjskie nie może istnieć bez kapitalizmu, to niemniej prawdą być musi, że wśród zaludniających je narodów budzi się życie kulturalne; a jeżeli prawdą jest, że stan umysłowy wszystkich narodów zmienia się pod wpływem kapitalizmu, to niemniej prawdą być musi, że dotychczasowy ucisk narodowościowy stanie się nieznośnym i niemożliwym. Wcześniej, czy później dojrzeje Rosja do autonomji narodowościowej.

Zastanówmy się obecnie, jaki wpływ wywrze to olbrzymie przeobrażenie na stosunki austrjacko-węgierskie. Należy tu przedewszystkiem zaprzeczyć twierdzeniu, jakoby Rosja, z chwilą, gdy zapewni

swoim narodom swobodny rozwój, wywrze wpływ przyciągający na wszystkie narody słowiańskie monarchji austriackiej. Zdanie to rozpowszechniała dawniej biurokracja niemiecka, a obecnie szlachta węgierska, które widmem niebezpieczeństwa panslawistycznego tłumaczą konieczność ucisku słowiańskich mniejszości narodowościowych. Wszakże jest dążność do Rosji wśród słowian austriacko-węgierskich bardzo mała. W trzecim i czwartym lat dziesiątku ostatniego stulecia, pogrążeni w nędzy Czesi nie byli w stanie wzbudzić w sobie uczucia narodowego, natomiast nęcił ich obraz olbrzymiego państwa słowiańskiego; lecz w miarę postępu poszczególnych narodów słowiańskich, uświadamiają one sobie coraz bardziej swoją odrębność od innych narodowości, i przed rzeczywistością własnego życia narodowego błędnie coraz bardziej złudny obraz jednolitego narodu słowiańskiego. Pod panowaniem niemieckim mogłoby się ciążenie do Rosji wśród Czechów utrzymać, lecz dopóki istnieje Austria i im bardziej będzie się w niej rozwijała autonomja narodowościowa, Czesi w żadnym państwie nie zdobędą stanowiska pomyślniejszego, niż w Austrii i dlatego będą istnienia jej bronili.

Nie nasuwa tedy obawy wskrzeszenie panslawizmu wskutek zwycięstwa ruchu wolnościowego w Rosji. Natomiast grozi Austrii niebezpieczeństwo skądinąd. Austria i Rosja posiadają wspólnie dwa narody — Polaków i Rusinów. Owóż powstaje pytanie, czy zdobywszy samorządność w Rosji, nie rozpoczną one walki o swoją jedność narodową.

Co się tyczy Rusinów, to już pierwsze kroki zwycięskie rosyjskiego ruchu wolnościowego zmieniły stosunek ich do Austrii — spotęgowały wśród nich dążność do samodzielnego bytu narodowego. Wskrzeszenie narodu ukraińskiego w Rosji przyspieszy niewątpliwie proces odrodzenia Rusinów austriackich, i panowanie szlachty polskiej na wscho-

dzie Galicji skończy się z chwilą, gdy Małorosja zdobędzie prawa narodowe. Austria będzie musiała udzielić Rusinom autonomji narodowej, jeżeli nie chce mieć na granicy wschodniej wrogi państwu naród. Atoli zdaje się naród rusiński bardzo powoli postępować na drodze do odrodzenia kulturalnego; daleko wcześniej natomiast stanie przed Austrią poważna sprawa polska

Zbadanie naukowe kwestji polskiej znajdujemy w pracy Róży Luksemburg (Die industrielle Entwicklung Polens), według której kwestja polska musi być rozważana z punktu widzenia rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem. Wskazuje ona na to mianowicie, że interesa polskiej klasy kapitalistycznej sprzeciwiają się oderwaniu Królestwa od Rosji: znaczna część wytworów przemysłu polskiego znajduje zbyt na rynkach rosyjskich, wobec czego oddzielenie Królestwa od Rosji granicą celną spowoduje upadek znacznej ilości przedsiębiorstw, ruinę kapitalistów polskich, dla robotników zaś będzie klęską, gdyż zmniejszy popyt na ręce robocze i pociągnie za sobą zdrożenie przedmiotów spożycia. Z tego wynika, że o oderwaniu Królestwa od państwa rosyjskiego nie może być mowy w ustroju kapitalistycznym, gdyż byłaby to klęska, zarówno dla kapitalistów, jak dla klasy robotniczej, zatamowałoby to rozwój kapitalistyczny kraju i powstrzymałoby upowszechnienie narodowej wspólnoty kulturalnej.

Zdania wypowiedzianego powyżej niepodobna lekceważyć, zasługuje ono, owszem, na szczególną uwagę, wszakże nie wyczerpuje kwestji, nie wypowiada wszystkiego, co nauka w tej sprawie powiedzieć powinna. Nie wystarczy bowiem stwierdzenie, że rozwój przemysłu kapitalistycznego w Polsce powoduje do życia klasy, których interesa sprzeciwiają się odrodzeniu państwa polskiego, należy owszem zbadać, jak wskutek zmienionych warunków wytwórczych zmienia się istota duchowa ludzi, ich

usposobienie, ich pragnienia i idee, i zastanowić się, o ile zmiany, dokonane w stanie duchowym narodu, zmieniły stanowisko mas wobec sprawy polskiego państwa narodowego. Polityka każdej klasy uwarunkowana jest nie tylko jej interesami klasowymi, ale także właściwą każdej klasie, a powstałą na tle warunków jej istnienia — ideologią klasową.

Należy tedy zdać sobie sprawę, iż rozwój kapitalistyczny spowodował w Polsce, podobnie jak wszędzie, tłumną wędrówkę mas ludowych ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych. Ludność miejska liczebnie znacznie wzrosła i jednocześnie zmienił się jej skład; przed 25 laty ilość robotników fabrycznych równała się ilości rzemieślników, obecnie przewyższa ona ją wdwójnasób; a jeżeli zważymy, że wśród rzemieślników znajduje się znaczna część czynników proletariackich, dojdziemy do wniosku, że proletarijat coraz bardziej nakłada na miasta polskie piętno swojej istoty.

Jak tedy wpływają te przeobrażenia społeczne na stanowisko ludu polskiego wobec dążenia do odrodzenia polskiego państwa narodowego? Jakie zajmuje stanowisko wobec tej kwestji klasa robotnicza? Jakkolwiek istniejący wśród organizacji proletariatu polskiego rozłam na punkcie programu narodowego wyraża w pewnym stopniu poglądy rozmaitych odłamów proletariatu, to niemniej jednak stanowisko klasy robotniczej wobec sprawy narodowej może być tylko jedno. Ostry zatarg pomiędzy partjami robotniczymi zaś spowodowany jest raczej zamiłowaniem inteligencji do studjów abstrakcyjnych, jej wstrętem do polityki „realnej“, powszedniej, wymagającej zakreślenia celów na dziś. Spór pomiędzy organizacjami klasy robotniczej w Królestwie jest sporem o sprawy dalekiej przyszłości, — dla chwili obecnej nie ma on żadnego znaczenia i jest zjawiskiem raczej ujemnem, gdyż powoduje rozszczepienie sił w chwili, gdy życie domaga się

ich skupienia, wywołuje walkę pomiędzy członkami jednej klasy, współwyznawcami jednej idei, dążącymi do jednego najbliższego celu; celem zaś jednolitej polityki narodowej nie może być nic innego, jak autonomia narodowa w granicach państwa rosyjskiego. Autonomia ta stała się koniecznością, naskutek dokonanego pod wpływem kapitalizmu rozwoju kulturalnego narodu polskiego. Rozwój kapitalizmu posiada tu tę samą, co wszędzie tendencję do upowszechnienia wspólnoty kulturalnej. Robotnika współczesnego w Polsce łączą z narodem zupełnie inne węzły, niż chłopą z roku 1863. Ale i chłop polski zostaje coraz bardziej wprowadzony do wspólnoty narodowej; zauważony od szeregu lat postęp średniej własności rolnej kosztem drobnej i wielkiej staje się tu podstawą kapitalistycznego przeobrażenia gospodarstwa rolnego i przystąpienia robotnika do produkcji towarowej, wreszcie przejścia do kultury intensywnej. Włościanin polski staje się na podobieństwo jego współbraci na zachodzie, rolnikiem nowoczesnym. Słowem, z jednej strony przez wędrówkę włościan do miasta, z drugiej — przez podniesienie kultury na wsi masy ludowe zostają wciągnięte do narodowej wspólnoty kulturalnej. Lecz z tą chwilą nietylko szlachta, ale i szersze masy ludu zostają zainteresowane w rozwoju kultury narodowej; wzrasta się świadomość mas ludowych — walka o prawa języka narodowego staje się i dla nich sprawą narodową. To też musi organizacja robotnicza żądania te, które dawniej reprezentowała jedynie szlachta, włączyć do swojego programu, w przeciwnym bowiem razie popchnie ona sama posiadające świadomość narodową masy do szeregów stronnictw burżuazyjno-narodowych. Partja robotnicza, która nie podejmie wynikających ze stanowiska klasowego proletariatu hasel narodowych, — nie uczyni zadość pierwszemu swemu obowiązkowi — obowiązkowi zorganizowania klasy robotniczej w samodzielną partję polityczną.

Do dążeń do autonomji zmusza robotników polskich również różnaitość poziomu kulturalnego poszczególnej części państwa rosyjskiego. Układ społeczny Królestwa Polskiego jest w istocie swojej inny, niż układ pozostałych, mniej pod względem kapitalistycznym rozwiniętych dzielnic państwa. Gdyby całe wielkie państwo rosyjskie miało tworzyć i nadal jeden obszar administracyjny, byłby rozwój kraju polskiego tamowany na każdym kroku przez przeciwwagę masy włościańskiej państwa, byłby sztucznie utrzymywany na poziomie kulturalnym niższym i bynajmniej nie odpowiadającym jego rozwojowi gospodarczemu. Właśnie ta okoliczność, że Królestwo Polskie posunęło się pod względem gospodarczym dalej od większości pozostałych części państwa rosyjskiego, staje się dźwignią dążenia narodu polskiego do autonomji.

Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad tem, czy należy autonomję narodową wyobrażać sobie jako ostateczny cel rozwoju stosunków polsko-rosyjskich w granicach ustroju kapitalistycznego, czy też rozwój ten poprowadzi nas dalej w kierunku całkowitego urzeczywistnienia zasady narodowej. Przypuśćmy narazie, że klasa robotnicza zdobyła autonomję narodową w obrębie państwa rosyjskiego. W tym wypadku rozwój stosunków polsko-rosyjskich kwestji polskiej więcej na widownię nie wysunie; ideologii klasowej zostało uczynione zadość; a interes klasowy zmusi zarówno klasę kapitalistyczną, jak proletarijat do silniejszego zadzierzgnięcia węzła, łączącego Polaków z Rosją. Marzenie o Polsce niepodległej będzie mogło trwać w psychice Polaków, wszakże utraci ono swoje znaczenie polityczne. Natomiast zostanie przeniesiony punkt ciężkości kwestji polskiej z Rosji do Prus. Z chwilą, gdy Polacy zdobędą autonomję narodową w Rosji, ucisk Polaków w Prusach stanie się niemożliwym. Prusy będą musiały się liczyć z tem, że w razie, gdy zosta-

ną one, naskutek swojej polityki imperjalistycznej uwikłane w wojnę światową, Polacy pod panowaniem pruskim mogą podnieść sztandar powstania i zyskać poparcie współrodaków państw ościennych. Bismarck doskonale zdawał sobie z tego sprawą, gdy w r. 1863 zwalczał petersburskich przyjaciół Polaków, widział on już wówczas niebezpieczeństwo, płynące z przyjaźni pomiędzy Polakami a Rosją. Oczywiście, że zagadnienie: czy podobny splót stosunków międzynarodowych może się wywiązać i kiedy — nie może być przedmiotem poważnego badania; można jedynie stwierdzić, że dopóki Polacy nie zdobędą w pewnych granicach niezależnego bytu narodowego w obrębie państwa rosyjskiego, punkt ciężkości kwestji polskiej pozostanie nadal w tem państwie. Co się zaś tyczy Austrii, to przypuszczenie Engelsa, jakoby zwycięstwo demokracji w Rosji miało być powodem rozkładu monarchji austriackiej bynajmniej się nie sprawdza. Postęp demokracji w Rosji, jak widzieliśmy, posunie jedynie Austrię w kierunku, w którym ona już dąży, mianowicie w kierunku organicznego uregulowania stosunków międzynarodowościowych w państwie austriackim, autonomia Polski w granicach państwa austriackiego zdobędzie ze strony demokracji rosyjskiej silną podporę, Natomiast może się Austrija spodziewać ruchu narodowego w kierunku usamodzielnienia się państwowego raczej ze strony Polaków pruskich lub Polaków rosyjskich o tyle, o ile w państwach tych nie nastąpi zwrot w kierunku demokracji państwa i urzeczywistnienia dążeń do autonomji narodowej.

Spotykamy się również często, szczególnie wśród polityków polsko-austriackich, z twierdzeniem, jakoby można było spodziewać się, iż Austrija w chwili decydującej wypowie wojnę Rosji, celem oderwania od niej Polski i ukonstytuowania jej wraz z Galicją, jako niezależnej monarchji pod berłem jedne-

go z książąt domu austriackiego. Wszakże podobne wystąpienie Austrii nietylko przeczyłoby solidarności domów panujących, lecz spowodowałoby znaczne powikłania dla samej Austrii, wywołałoby bowiem niewątpliwie ruch narodowy wśród słowian bałkańskich i Włochów, wreszcie musiałaby Austrija w wypadku podobnym wojować również z Niemcami, którym zmysł samozachowania wskazałby niewątpliwie konieczność zsolidaryzowanie się z Rosją.

Bardziej prawdopodobną, jakkolwiek dziwnem się może to wydać, jest druga ewentualność: przypuszczenie, iż Rosja może wydzielić Polskę ze swego państwa, zdobyć Galicję i zjednoczyć ją w państwo niezależne. Oczywiście, że mowa o kroku podobnym może być tylko w przyszłości dalekiej, po uzyskaniu przez Polaków w Rosji autonomji narodowej. Ale i wówczas musiałaby Rosja prowadzić wojnę nietylko z Austriją, ale także z Niemcami. Podobne wystąpienie Rosji można sobie wyobrazić jedynie na tle wielkiej wojny imperjalistycznej, dla której walka o wyzwolenie Polaków i Rusinów będzie nie celem, lecz środkiem — środkiem, prowadzącym Rosję do Konstantynopola i Saloniki. Jakkolwiek wydaje się perspektywa ta mglistą, posiada ona więcej prawdopodobieństwa, niż interwencja Austrii.

Wszakże wstępujemy już tutaj w dziedzinę zjawisk politycznych natury odmiennej od rozpatrywanych dotychczas. Widzimy, że sprawa odrodzenia państwa polskiego związana jest ściśle ze wzmoczeniem się imperjalizmu w państwach narodowościowych. Atoli klasa robotnicza nie może na zwycięstwie imperjalizmu budować swoich planów przyszłości, ponieważ zwycięstwo to nie jest ani konieczne, ani pewne; nie może zwycięstwa tego pragnąć, bowiem zwycięski imperjalizm odniesie również zwycięstwo nad klasą robotniczą w krajach kapitalistycznych i zatamuje postęp proletariatu. To też

program polityczno-narodowy proletariatu państw narodowościowych musi brzmieć nieinaczej, jak: **autonomja narodowa**. Wszakże starając się, rozstrzygnąć zagadnienie narodowe w obrębie historycznie danego państwa, klasa robotnicza nie rozstrzyga jeszcze przez to zagadnienia tego w duchu swoich ideałów.

Alto Bauer
Zugabe
von
Wannaco
1908

D O P I S E K.

KWESTJA ŻYDOSKA.

Gdy na gruncie starodawnych związków rodowych powstały organizacje feudalne, żydzi udziału w nich nie mieli; byli oni przybyszami w społeczeństwie feudalnym średniowiecza. Stosunek ich do ludności rdzennej określały formy gospodarstwa średniowiecznego. Pan feudalny i chłop byli przedstawicielami gospodarki naturalnej, wymiana odbywała się w granicach szczupłych, a kapitał pieniężny odgrywał rolę nader nieznaczną, i ludność rzadko się nim posługiwała. W tych oto rzadkich wypadkach wymiany przyjmował udział żyd — jedyny przedstawiciel gospodarki pieniężnej — wymiennej; gdy się nadarzyła okazja, kupował, sprzedawał, pośredniczył — wymieniał. Stosunek ten trwa wszędzie dopóty, dopóki kapitalizm nie ogarnia całego społeczeństwa, dopóki nie wciąga całej ludności do produkcji towarowej — do gospodarki pieniężnej. Na Wschodzie Europy żyd pozostaje po dzień dzisiejszy handlarzem, pachciarzem, szynkarzem, faktorem, ewentualnie rzemieślnikiem — słowem, przedstawicielem gospodarki pieniężnej w społeczeństwie naturalnym.

W owym czasie żydzi bezprzecznie stano-
wili naród. Odrębność gospodarcza sprzyjała odo-

sobnieniu narodowemu. Stosunek do ludności rdzennej był powierzchowny, natomiast zespałały żydów wspólne, jednolite interesy, wspólna psychologia. Żydzi zachowali odrębną wspólnotę narodowo-kulturalną — swój język, swoją wybitną ideologię narodową, swoje obyczaje, które stanowiły mur, odosobniający ich od narodów, wśród których żyli. W ten sposób pozostali żydzi narodem obcym wśród narodów ich otaczających.

Lecz w miarę postępów produkcji kapitalistycznej, stanowisko żydów w społeczeństwie ulega radykalnej zmianie. Część żydów, korzystając z poparcia i zachęty rządów, wprowadza swoje kapitały do przemysłu i przekształca się na wielką burżuazję, którą łączą coraz ciaśniejsze węzły z burżuazją rdzenną, w miarę tego, jak gospodarka kapitalistyczna ogarnia całe społeczeństwo. Wówczas i chrześcijanie stają się żydami. Żydzi zaś zaczynają przystosowywać się do nowego środowiska, zlewają się, asymilują z ludnością, z którą łączą ich węzły współzycia gospodarczego. Za wielką burżuazją, przyjmuje z kolei udział w tym procesie asymilacji inteligencja i wreszcie drobne mieszczaństwo; współzawodnictwo rdzennej ludności zmusza żydów do uzbrojenia się w te same narzędzia walki o byt — zmusza ich do poznania języka narodów, wśród których żyją, do zrozumienia ich upodobań, i w ten sposób żyd zarzuca stopniowo przekazane mu przez tradycję swoje własne obyczaje, swoją mowę, swój strój odrębny i coraz bardziej asymiluje się z ludnością rdzenną. I asymilacja ta prowadzi do wyzwolenia prawnego, do równouprawnienia żydów w Europie. „Żydzi wyzwalałi się w miarę tego, jak chrześcijanie zamieniali się w żydów“ — powiada Marx. („Kwestja Żydowska“). A z chwilą gdy żydzi zaczynają przyjmować udział w życiu politycznym i społecznym, gdy dzieci żydoskie uczęszczają do szkoły publicznej, gdy żyd

narówni z obywatelem rdzennym, spełnia powinność wojskową— asymilacja kulturalna postępuje coraz dalej. Lecz chwila decydująca następuje dopiero później, gdy chłop staje się współczesnym rolnikiem — producentem towarów. Obcowanie z miastem zbliża go do rynków kupna i sprzedaży i usuwa potrzebę pośrednictwa, a gdy poczynają się rozwijać stowarzyszenia i kooperatywy rolne, które nie tylko załatwiają potrzeby rolnika w mieście, ale nadto zaopatrują go w kredyt pieniężny, specyficzna rola żyda na wsi kończy się ostatecznie. Wówczas wędruje on ze wsi do miasta, gdzie siłą przyzwyczajenia chwytą się handlu; ale handel nie może zużyć wszystkich sił, zresztą koncentracja odbywa się i w handlu, i na miejscu zanikających drobnych kramików powstają wielkie „Waarenhausy“ i stowarzyszenia spożywcze. Żydzi zaś zostają stopniowo wtłoczeni do innych zawodów, rozlewają się po kraju, przystępują do wszystkich gałęzi wytwórczości, a zróżnicowani i coraz bardziej zespoleni z ludnością przeważającą, mieszają się z nią kulturalnie coraz to zupełniej.

Zobrazowany wyżej proces asymilacji jest bardzo ciężki i powolny, choć niemniej nieunikniony. W krajach, w których asymilacja postąpiła najwięcej, zachowali jeszcze żydzi pomimo wszystko swoje cechy i obyczaje, i małżeństwa mieszane należą do objawów dość rzadkich. To też niepodobna jeszcze, mówiąc o żydach zachodnio-europejskich, twierdzić, że nie są narodem, wszakże, z całą słusznością powiedzieć można, że narodem być przestają.

W krajach, w których kapitalizm dokonywa szybko swego dzieła przewrotu, asymilacja ustawicznie postępuje; dowodem postępu tego procesu jest znikanie starych szkół żydowskich. W Czechach np. gminy izraelskie utrzymywały w roku 1890 — 86 szkół, w roku 1900 powstało już 28, z tych tylko

jedna na terenie mowy niemieckiej — reszta w dzielnicach czeskich. Ale i tu asymilacja nie zatrzymuje się ani na chwilę: podczas ostatniego spisu ludności w Czechach 55,2⁰/₀ żydów uznało język czeski za swój ojczysty. Daleko powolniej natomiast odbywa się ten proces wkraczania żydów do wspólnoty kulturalnej innych narodów — w Galicji, na Bukowinie, tudzież w Królestwie Polskiem, na Litwie i Ukrainie. Przyczyną jest tu zacofanie gospodarcze tych krajów. Lecz i tutaj, jakkolwiek powolnie, asymilacja postępuje, i nawet w Rosji, gdzie warunki szczególnie sprzyjają zachowaniu odrębności, gdzie obok zacofania gospodarczego istnieją prawa sztucznie skupiające żydów w strefie ich osiedlenia i wstrzymujące ich rozproszenie wśród ludności państwa, nawet w Rosji rozrywają się stopniowo węzły, zespalające żydów rosyjskich w naród.

W krajach gospodarczo zacofanych, gdzie Żydzi istnieją jeszcze, jako naród, asymilacja ogarnęła już wprawdzie burżuazję i inteligencję, wszakże nie tkniętą dla obcej kultury pozostaje jeszcze masa drobnomieszczańska i proletarjatu, i ci stanowią właściwy naród żydowski. Z tego względu należy zaliczyć Żydów do narodów niehistorycznych; ponieważ w skład narodu nie wchodziły klasy, które w społeczeństwie klasowem są czynnikiem rozwoju kulturalnego, więc kultura ich podupadła — język stopniowo zanikał. Ale wiek XX, jak wiemy, obudził do życia wiele narodów niehistorycznych, może więc wiek XX stworzy podłoże dla odrodzenia kulturalnego żydów?

Istotnie w ostatnim lat dziesiątku zeszłego stulecia, zauważyliśmy ruch, idący wpoprzek postępowi asymilacji, a zdążający do uczynienia z żydów samodzielnego narodu żydoskiego. Nowy ten prąd, w części podsycany przez antysemityzm, posiada głębokie podłoże społeczne i zawdzięcza swój rozpęd tym samym czynnikom, które powoła-

ły do życia inne narody niehistoryczne. Jestto przede wszystkim społeczne dźwignięcie się mas żydowskich, obudzenie się świadomości i poczucia godności osobistej — robotnik żydoski został w okresie ruchu wolnościowego w Rosji podniesiony do godności obywatela, przestał się wstydzić swego pochodzenia, swego języka. Tym oto, obudzonym do życia społecznego, masom żydoskim nie mogła już wystarczyć przekazana kultura — potrzebna im jest kultura nowa — kultura współczesna. I oto powstają i rozwijają się organizacje żydoskie, żydoska prasa, żydoska literatura, wreszcie zaczyna się przyswajanie językowi żydoskiemu literatury europejskiej. Nadmiar wszystkiego porывa ten ruch kulturalny zasymilowaną już inteligencją żydoską, która zbliża się do mas, uczy się zapomniałego już żargonu, przemawia do swoich współrodaków w słowie i piśmie i w ten sposób tworzy nową kulturę żydoską. W ten oto sposób spotykamy obok prądu asymilacyjnego prąd odrodzenia — dwie zcierające się tendencje, które problemat żydoski sprowadzają do zagadnienia: która z tych dwóch sprzecznych tendencji zwycięży?

Badając warunki odrodzenia rozmaitych narodów niehistorycznych, zauważamy jedną okoliczność, której brak u żydów, mianowicie: terytorjum. Żydzi nie posiadają swego terytorjum, jakkolwiek w wielu miastach lub osadach stanowią większość ludności. Znajdując się zaś wśród przeważającej ludności rdzennej i splatając się z nią węzłami stosunków gospodarczo-społecznych, żydzi muszą coraz bardziej przejmować kulturę otaczającą i w ten sposób tracić to, co stanowi podstawę istnienia narodu — odrębną kulturę. Terytorjum samo nie jest bezwzględnym warunkiem zachowania odrębności narodowej — sprawdza się to najlepiej na samych żydach, którzy pomimo braku własnego terytorjum zachowali w ciągu tylu wieków swoją odrębność

narodową. Ale skoro, przy braku własnego terytorjum, warunki społeczno-gospodarcze sprzyjają rozproszeniu i zespoleniu z większością ludności — czego dotychczas nie było, a co następuje z konieczności w miarę rozwoju gospodarczego zaludnianych przez żydów krajów — żydzi tracą warunki rozwoju odrębnej kultury. Żydzi mogliby zostać narodem historycznym, gdyby wogóle zostali narodem, ale społeczeństwo kapitalistyczne właśnie nie pozwala im wogóle zostać narodem.

Można twierdzeniu temu przeciwstawić fakt, iż niektóre mniejszości narodowe zachowują swoją odrębność na obcych terytorjach nawet w warunkach dość wysokiego rozwoju gospodarczego. Daje się to powiedzieć np. o Czechach, którzy w dzielnicach niemieckich bynajmniej nie asymilują się z ludnością przeważającą. Wszakże działają tu przyczyny u żydów nieobecne: czynnikiem zachowującym odrębność narodową Czechów w dzielnicach niemieckich jest wspólnota kulturalna, łącząca ich ze swoim narodem, osiedlonym na własnym terytorjum. Istnieje tu nie tylko stała wymiana myśli drogą prasy i literatury, ale również wymiana ludzi, gdyż wędrowka Czechów do dzielnic niemieckich jest zwykłym zjawiskiem wychodźstwa ludności rolniczej do dzielnic, bardziej uprzemysłowionych. W ten sposób wspólnota kulturalna czeskiej mniejszości narodowościowej ustawicznie się odnawia przez dopływ świeżych sił z kraju rodzinnego. Bezspornie istnieje ten ostatni warunek w pewnym stopniu i u żydów, i tu bowiem zauważamy stałe wychodźstwo żydów z dzielnic gospodarczo zacofanych i sprzyjających zachowaniu odrębności narodowościowej żydów — do dzielnic uprzemysłowionych, gdzie żydzi zdołali już zasymilować się. To też jakkolwiek zasymilowani żydzi mało się stykają ze swymi zacofanymi rodakami, to przecież zjawisko to tamuje w znacznym stopniu postęp asymilacji

nawet tam, gdzie się już rozpoczęła. Wszakże niepodobna przypuścić, aby ten przypływ świeżych czynników żydostwa mógł trwać dostatecznie długo. Bowiem skoro tylko kapitalizm wywoła przewrót w stosunku żydów do ludności rdzennej, skoro tylko wpływ ruchu wolnościowego w Rosji dotknie żydów, uposaży ich w prawa i da im możliwość swobodnego życia społecznego — źródło, z którego płyną niezasymilowane czynniki żydostwa na zachód, niewątpliwie wyczerpie się.

W samym rozwoju dziejowym istnieją tedy dwie sprzeczne tendencje, z których jedna tworzy warunki przyjazne, druga natomiast — wrogie dla żydów, jako narodu. Te same warunki, które obudziły masy żydowskie do życia kulturalnego i spowodowały rozkwit w krótkim czasie nowej kultury żydowskiej, mianowicie rozwój kapitalizmu i związany z nim ruch wolnościowy — te same warunki stanowią dźwignię asymilacji: rozwój kapitalizmu przekształca byt społeczny żydów i zmusza ich do rozproszenia się i zespolenia z ludnością przeważającą, a ruch wolnościowy, podnosząc kulturalnie ludność przeważającą, daje jej możliwość łatwiejszego wchłonięcia w siebie narodowości żydowskiej.

Z tego wynika, że ruch kulturalno-narodowy wśród żydów jest objawem przejściowym i odpowiada stopniowi rozwoju społeczeństwa, które już wskrzesza niższe warstwy ludu żydowskiego do życia kulturalnego, które jednak jeszcze nie stworzyło warunków dla kulturalnego zespolenia się ich z pozostałą ludnością. Stare żydostwo — odrębność kultury i gospodarczego stanowiska żydów już za nikło, ale nie powstało jeszcze nowe społeczeństwo, które wciągnąć ma całą ludność do nowego życia gospodarczego, które zamieni wszystkich chrześcijan w żydów, a przeto i żydów w chrześcijan. Oto jest moment dziejowy, który powołuje do życia kulturę żydowską, kulturę, która spełni swoje przeznaczenie

z chwilą, gdy z rozwojem nowych warunków społecznych ułatwi żydom przejście kultury otaczających ich narodów. Odrodzona świadomość naroduwa może miejscami psychologicznie utrudnić proces asymilacji, ale konieczność współlistnienia gospodarczego przewycięży niewątpliwie te przeszkody. Ze stanowiska historycznego jest kulturalne zmartwychwstanie żydów Europy wschodniej forpcztą a s y m i l a c j i.

Skreśliwszy tendencje rozwojowe, możemy przejść do zagadnienia a u t o n o m j i n a r o d o w e j ż y d ó w. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że nie ma żadnej nadziei, aby zasymilowani żydzi zachodnio-europejscy powrócili do żydostwa. Są oni zespoleni z kulturą, ich otaczającą, i obcy dla języka, obyczajów i kultury żydów wschodnich. To też zagadnienie autonomji narodowej żydów może być postawione w zastosowaniu jedynie do żydów wschodnich, wśród których większość należy do niższych warstw społeczeństwa — do drobnomieszczaństwa i proletariatu.

Aby zagadnienie to rozstrzygnąć nie wystarczy, rzecz prosta, powołać się na głośnie brzmiące, ale pozbawione treści frazesy o naturalnem prawie wszystkich narodów do samookreślenia, musimy natomiast zastanowić się nad zadaniem autonomji narodowej wogóle i zbadać, o ile stanowisko żydowskich klas pracujących nasuwa potrzebę samorządu narodowego.

Organizacja prawno-społeczna mniejszości narodowościowych zawiera dwa podstawowe zadania: organizacja i zarząd szkolnictwa mniejszości narodowej i organizacja pomocy prawnej dla członków narodu, nieznających lub mało znających język urzędowy. Otóż, co do języka urzędowego, to nie mogą go nie znać żydzi mieszkający i obracający się wśród większości narodowej kraju — to też organizacja autonomicznej pozostaje jedno tylko zadanie:

oświata narodowa. Kwestja autonomji narodowej żydów jest kwestja szkolną.

Powstaje pytanie, czy w interesie gospodarczym żydoskich mas pracujących leży wyodrębnienie dzieci żydoskich od reszty ludności. Aby robotnik żydoski zdobył stanowisko w społeczeństwie równe robotnikowi-chrześcjaninowi, musi on przede wszystkim stać się robotnikiem współczesnym; wszelako wiemy, że dotychczas robotnik żydoski nie przeniknął jeszcze do wielkich zakładów przemysłowych. Jest on podobnie, jak jego towarzysz chrześcjanin, proletarjuszem, ale zachował jeszcze typ kulturalny, psychologję żyda średniowiecznego. Najważniejszym zadaniem robotników żydoskich jest wychowanie samych siebie — proletarjusz żydoski musi się stać robotnikiem współczesnym. Otóż w tym celu musi on zespolic się kulturalnie i obyczajowo z większością towarzyszy pracy. Aby przeniknąć do wszystkich gałęzi produkcji współczesnej, muszą żydzi zdobyć język, strój, obyczaje i zwyczaje otoczenia, w przeciwnym razie niechęć przedsiębiorcy, majstra i kolegów będzie im zawsze stała na przeszkodzie. Robotnik chrześcjanin nie zna antysemityzmu politycznego, ale wobec żyda, przypominającego typ średniowiecza budzi się i w robotniku jego przodek chłop, i robotnik chrześcjanin zachowuje się wobec robotnika-żyda, jak chłop wobec szynkarza. Dopiero, gdy robotnik żyd przystosuje się do otoczenia kulturalnego, zyska on swobodę ruchów, będzie mógł oddać się każdemu rzemiosłu, każdemu zawodowi, gdzie tylko ślepe rządy gospodarki kapitalistycznej zwiększą popyt pracy; wówczas dopiero zniknie niedola specjalnie żydoska; pozostanie wprawdzie niedola ogólnie proletarjacka, ale z tą będzie on walczył wspólnie, ręka w rękę ze swym towarzyszem chrześcjaninem.

Aby więc być zdolnym do walki tej, musi robotnik-żyd zespolic się z robotnikiem nie-żydem.

Czego jednak będzie się uczyło dziecko żydoskie w szkole narodowej? Jaki duch będzie w tej szkole panował? Bezsprzecznie, nowa kultura żydoska jest w fazie powstawania i niewątpliwie się rozwinie, jeżeli narodowi żydoskiemu pozostanie jeszcze dosyć czasu dla rozwoju nowej żywej kultury; lecz kultura ta właśnie dopiero powstaje, niema jej jeszcze. Natomiast posiada naród żydowski kulturę inną — jest to kultura narodu niehistorycznego, kultura ludzi, którzy pozostawali poza wpływem obyczajów ludów europejskich, kultura, która przekazuje z pokolenia w pokolenie cały świat dawnych obumarłych myśli, pragnień, zwyczajów. Czy można wątpić, że ta stara skrzepła kultura jeszcze przez dziesiątki lat wywierać będzie wpływ na szkołę żydowską, nie zaś kultura nowa, dopiero powstająca, i walcząca dopiero o swe stanowisko w społeczeństwie żydoskiem? W ten sposób będą w szkole żydowskiej dzieci żydów pracujących utrzymywane sztucznie w duchu dawno minionych czasów. Żydom współczesnym, przyszłym proletarjuszom, którzy muszą się gotować do walki o swoje prawa i byt — zostanie zaszczerpiona psychologia martwej już dziś rzeczywistości. Niewątpliwie jest życie silniejszym niż szkoła i z dzieci tych mogą wyrosnąć ludzie, którzy odważnie wstąpią w szeregi swoich towarzyszy pracy; ale czy mogą żydzi pragnąć, aby szkoła dawała im naukę w duchu, który później życie będzie musiało przekształcać? Szkoła żydowska stanowi dla żydów przedewszystkiem sztuczne zachowanie dawnej odrębności narodowej, krępującej ich ruchy i zwiększającej przez to ich niedolę; a nadto spowoduje ona wzmożenie starej ideologii, starej psychologii społecznej, którą żydzi, o ile zechcą przyjąć udział w życiu społeczeństw współczesnych, będą musieli dopiero przezwyciężać.

Jeżeli tedy odrębna szkoła żydoska, żydom pracującym nie jest potrzebna, to cała autonomia

narodowa traci swoją rację bytu. Nie jest ona bowiem, jak się często słyszy, formą istnienia narodu, lecz środkiem, prowadzącym do pewnego celu. Otóż celu tego niema, skoro dziecko żydoskie musi uczęszczać do szkoły polskiej, niemieckiej, rosyjskiej: nie chodzi bowiem o to, aby dla wszystkich narodowości zdobyć jednakową organizację prawną, lecz o to, aby klasy pracujące wszystkich narodów dźwignąć kulturalnie, uczynić je zdolnymi do świadomego i czynnego życia społecznego.

Zwolenników wartościowania narodowego i polityki zachowawczo-narodowej, dla których zachowanie odrębności narodowej stanowi cel ostateczny dążeń politycznych, może twierdzenie powyższe oburzyć. I może tym razem oburzenie ich będzie bardziej niż kiedykolwiek usprawiedliwione. Albowiem, gdy zazwyczaj polityka ewolucyjno-narodowa domaga się jedynie przekształcenia kultury narodowej, to od żydów wymaga ona wyrzeczenia się swojej właściwości kulturalnej. Wszakże znaczna liczba imion żydów zasymilowanych, którzy żyją w dziejach wszystkich wielkich narodów Europy, powinna ten odruch uczucia zaspokoić. Losy narodu żydoskiego skojarzyły żydów w naród podwójną drogą: przez dziedziczenie naturalne i przez przekazanie dóbr kulturalnych; jeżeli nawet wspólnota kulturalna zniknie, zostanie przecież wspólnota naturalna — zostanie rasa. Żyd zasymilowany jest, siłą swego wychowania, dzieckiem narodu, którego kulturę posiadał; wszakże w jego podłożu naturalnym pozostanie jeszcze czynnik wpływowy — koleje dziejowe narodu, owe koleje dziejowe, które przodków żydów współczesnych zaopatrzyły, przez dobór naturalny, w wybitny typ, w szczególną organizację duchową. Nazwiska, jak Spinoza, Dizraeli, Ricardo, Marx, Lassale, Heine i wiele innych, które nie mogą być zapomniane w historii gospodarstwa, polityki, nauki i sztuki europejskiej — są dowo-

dem, że żydostwo odznaczyło się wspianiałymi czynami wszędzie, gdzie jego naturalne podłoże zostało skojarzone z bogactwem kultury europejskiej.

Wszakże czy żydzi, wstąpiwszy do wspólnoty kulturalnej narodów europejskich zachowają swoją wspólną naturalną? Czy nie zmieszają, przez małżeństwa mieszane, krwi swojej z krwią innych narodów? I co będzie skutkiem podobnego skojarzenia? Niestety, stajemy już tu wobec zagadnienia, dla rozwiązania którego posiadamy zbyt mało danych. Jakkolwiek bowiem proces asymilacji postąpił już daleko w wielu krajach, nie jest on nigdzie jeszcze zakończony. Nie wiemy czy asymilacja rasy żydowskiej z rasą aryjską, wytworzy typ wyższy czy niższy; nie wiemy również czy i jak szybko asymilacja ta nastąpi. Zależyć to będzie od tajemniczych mocy doboru naturalnego.



SPIS RZECZY.

I. NARÓD

| | |
|---|----|
| O charakterze narodowym | 3 |
| Naród jako wspólnota przyrodzona | 10 |
| Wspólnota naturalna a wspólnota kulturalna | 21 |
| Z dziejów niemieckiej kulturalnej wspólnoty narodowej | 25 |
| Pojęcie narodu | 38 |
| Świadomość narodowa i uczucie narodowe | 45 |
| Krytyka wartości narodowych | 47 |
| Polityka narodowa | 50 |

II. NARÓD A PAŃSTWO

| | |
|-----------------------------------|----|
| Wstęp | 55 |
| Zasada narodowa | 58 |
| Rozwój zasady narodowej | 68 |

DOPISEK

| | |
|----------------------------|----|
| Kwestja żydowska | 83 |
|----------------------------|----|

22
X 2
179

35
25
80
80
50
68
50

~~170~~
240
~~170~~
330

330
189
519



1-50
45
195
15
182

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Wydawnictwa „Przeglądu Społecznego”

NA SKŁADZIE

w Administracyi „Społeczeństwa”.

U. Sinclair. „Trzęsawisko”. Wydanie kompletne w dwóch tomach, z portretem autora. Cena rb. 1 kop. 50.

NARODOWA DEMOKRACJA, przez Ludwika Kulczyckiego. Cena 20 kop.

ANARCHYZM w obecnym ruchu społeczno-politycznym w Rosji, przez L. Kulczyckiego. Cena 50 kop.

KWESTJA ROLNA w programach partji rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji, przez K. Zalewskiego. C. 15 k.

W PAŃSTWIE PRZYSZŁOŚCI, przez d-ra A. Pannekoeka. Cena 15 kop.

F. Lassalie. Program robotniczy, Cena 10 kop.

St. Brzozowski. Ich rewizjonizm, Cena 10 kop.

Paulsen. Kant i jego nauka. Z 3-go wydania niemieckiego przełożył i wyjątkami „Krytyki Czystego Rozumu” i „Krytyki Praktycznego Rozumu” uzupełnił J. Wł. Dawid.

Książka ta znajdować się powinna w bibliotece każdego inteligenta, Cena rb 2.

Sully Jakób. Dusza dziecka. Cena rb. 2 k. 50.

J. Wł. Dawid. Zasób umysłowy dziecka. Przyczynek do psychologii doświadczalnej. Cena kop. 50.

J. Wł. Dawid. O wykładzie psychologii jako nauki doświadczalnej. Cena kop. 30.

Ribot. O wyobraźni twórczej. Cena kop. 25.

H. Höffding. Zasady etyki. Cena kop. 25.

J. Szczawińska. Pensje żeńskie. Cena kop. 15.

Wydawnictwa „SPOŁECZEŃSTWA”.

O. Bauer. Zagadnienie narodowości. Opracował M. Aleksandrowicz. Kop. 50.

J. Wł. Dawid. Mózg i dusza. Kop. 30.

Pod prasą: **J. Szczawińska-Dawid**, Reformy w wychowaniu i nauczaniu.

„Społeczeństwo”

TYGODNIK

Polityczno-społeczny, naukowy i literacki.

W dziedzinie **politycznej** »Społeczeństwo« reprezentuje idee wolnościowe i demokratyczne.

W dziedzinie **społecznej i ekonomicznej** wyraża interesy i dążenia klasy robotniczej.

W zakresie **literatury i nauki** »Społeczeństwo« jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania.

W »Społeczeństwie« zamieszczają swe prace najwybitniejsze siły postępowe, między innymi: M. Aleksandrowicz, St. Brzozowski, J. Wł. Dawid, J. Korczak, L. Kulczycki, Dr. Daszyńska-Golińska, M. Römer, W. Wróblewski, K. Zalewski, Wł. Nałkowski, A. Müller i inni.

W formie bezpłatnego dodatku książkowego wychodzi dzieło **C. Snyder**: *Obraz świata według ostatnich badań przyrodniczych*. Niezależnie od tego w dodatku ukażą się prace treści filozoficznej i społecznej.

Prenumerata »Społeczeństwa« w Warszawie miesięcznie kop. **65**, kwartalnie rb. **1.90**, rocznie rb. **7.60**; z przesyłką pocztową kwartalnie rb. **2.25**, rocznie **9**.

Adres: Warszawa, Żórawia № 29.

Telefon 116-67.



F

21.786